NR. 196 (5341) cz — WARSZAWA, CZWARTEK 8 CZERWCA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Bezrobocie

Dzisiaj rozpoczyna się w Genewie 17-ta konferencja Międzynarodowego Biura Pracy. Dyrektor Biura, *Butler*, w swem sprawozdaniu stwierdza, że w pierwszym kwartale r. b. *bezrobocie wykazuje tendencje zwyżkowe.* A więc w piątym roku kryzysu światowego bezrobocie nietylko nie słabnie, lecz rośnie. A wiadomo, że bezrobocie jest najwierniejszym miernikiem, najczulszym barometrem kryzysu. Kryzys tedy nie łagodnieje, lecz wzmaga się, co zresztą odczuwają wszystkie kraje i narody.

Zresztą nie sam tylko kryzys gospodarczy przyczynia się do wzrostu bezrobocia. *Butler* wskazuje, że w r. 1928, w roku najwyższego dobrobytu okresu powojennego, było na świecie *10 miljonów* bezrobotnych. Tą drugą przyczyną bezrobocia jest struktura nowoczesnego przemysłu, a zwłaszcza olbrzymi *postęp techniki i racjonalizacja.* Im większe natężenie kryzysu, tem szybszy pochód racjonalizacji, zmniejszającej koszta produkcji. Gdyby więc kryzys nawet się skończył, to przez to jeszcze bezrobocie nie skończy się. W ustroju kapitalistycznym bezrobocie stało się już *chorobą organiczną i nieuleczalną.* To jest fakt niezbity.

Jeżeli w ustroju kapitalistycznym bezrobocie nie da się pokonać, to zostałaby możliwość łagodzenia *rozmiarów* bezrobocia i jego *skutków*, czyli to, co nazywamy walką z bezrobociem. Ale i tu kapitalizm *bankrutuje* na całej linji, walka z bezrobociem kurczy się i zanika; im potężniejsza fala bezrobocia, tem bezsilniejszy jest kapitalizm.

Jeśli chodzi o zwalczanie skutków bezrobocia, to jedynie w krajach demokracij, a przedewszystkiem tam, gdzie rządy są w rękach socjalistów, bezrobotni mają przynajmniej zapewniony kęs chleba i dach nad głową. Rządy socjalistyczne Danji i Szwecji mogą służyć za wzór, jak w najcięższych warunkach kryzysu państwo winno spełnić obowiązek wobec bezrobotnych.

Ale tam, gdzie demokrację osłabiono, lub zniszczono, los bezrobotnych jest opłakany. Obcina się zapomogi, zwęża się liczbę uprawnionychh do korzystania z uprawnień ustawowych, pogarsza się wreszcie same ustawy.

Co się tyczy walki z rozmiarami bezrobocia, to sprowadza się ona do walki z kryzysem gospodarczym. A tu kapitalizm sam już *skapitulował* i nie wierzy w możliwość *zwycięstwa.* Przekonamy się o tem na światowej konferencji w Londynie, przekonamy się jeszcze wcześniej na konferencji pracy w Genewie.

W Genewie bowiem najważniejszym punktem porządku dziennego jest sprawa *40-godzinnego tygodnia pracy.* Przedstawiciele świata pracy domagają się, by obecna konferencja uchwaliła konwencję o powszechnym obowiązku wprowadzenia 40-godz. tygodnia pracy. Konwencja taka może przejść tylko większością ⅔ głosów. Przeciw konwencji występują jednak nietylko przedsiębiorcy, ale też niektóre rządy, jak Anglji, Japonji i Indji angielskichi Gdyby większość przedstawicieli rządów głosowała za konwencją, — jak to czyniła na konferencji w styczniu r. b., poświęconej specjalnie sprawie 40-godz. tygodnia pracy, — to konwencja zostanie uchwalona.

Ale od stycznia nastąpiły duże zmiany w układzie politycznym Europy środkowej. Gdyby nawet faszystowskie Niemcy, Austrja, Włochy i in. głosowały za konwencją, to w praktyce nie będzie to miało znaczenia, gdyż państwa te *nie przestrzegałyby zobowiązań.*

Właśnie przed kilku dniami rząd austrjacki dokonał wyłomu w ustawie o 8-godz. dniu pracy.

Kto uwierzy, że Niemcy hitlerowskie, zmierzające do t. zw. autarkji (samowystarczalności) i do skoszarowania ludności pracującej, wprowadzą u siebie 7-godz. dzień pracy?

W Polsce, jak wiadomo, od stycznia 1934 r. wchodzi w życie sanacyjna ustawa o przedłużeniu czasu pracy ponad 8 godzin. Ustawa ta stanowi junctim (łączność) z t. zw. ustawą scaleniową. Otóż w Genewie Rząd polski głosował za 40-godz. tygodniem pracy. Cóż będzie, jeżeli konwencja stanie się prawem? Czy Rząd „cofnie" ustawę o przedłużeniu czasu pracy, a wraz z nią i ustawę scaleniową, zawierającą m. in. ubezpieczenie robotników na starość i od inwalidztwa, czy też przejdzie do porządku nad konwencją?

Niech sobie nad tą sprawą łamią głowę p. *Carowie.* Jesteśmy w każdym razie przekonani, że przemysłowcy, którzy dotąd łamali i łamią 8-godz. czas pracy, napewno nic sobie nie będą robili z nowej konwencji.

Stąd wniosek, że konwencje międzynarodowe, dotyczące pracy, mają tylko o tyle wartość, o ile je zawierają państwa, w których *świat pracy ma wpływ dostateczny i może zmusić do wykonania konwencji.* W przeciwnym razie konwencja pozostaje świstkiem papieru.

Ale sam opór kapitału przeciw skróceniu czasu pracy jest jednym z najjaskrawszych dowodów *kapitulacji kapitału przed kryzysem.* Albowiem skrócenie czasu pracy zmniejszyłoby bezrobocie i powiększyłoby konsumcję mas. Kapitał sam podcina gałęź, na której siedzi, jeszcze siedzi.

Dla klasy robotniczej walka z bezrobociem sprowadza się coraz bardziej do *walki z samym kapitalizmem,* wszelkie bowiem środki zaradcze, zalecane przez Socjalizm, a jedynie zdolne łagodzić klęskę bezrobocia, są sabotowane przez klasy posiadające i ich rządy.

(jmb.).

Nasz „Fundusz"

Na wezwanie J. Daszyńskiego, A. Dębskiego, B. Limanowskiego, K. Pietkiewicza, A. Struga

W odpowiedzi na wezwanie Ignacego Daszyńskiego, Aleksandra **Dębskiego**, Bolesława Limanowskiego, Kazimierza **Pietkiewicza** i Andrzeja **Struga** złożyli wczoraj w administracji „Robotnika"" na „**FUNDUSZ SPECJALNY**"

Stanisław **Dubois**	10 zł.
Krystyna **Latoniowa**	5 „
Marja **Niedziałkowska**	10 „
Mieczysław Niedziałkowski	10 „
Ludwik Śledziński	10 „
Wacław **Zajączkowski**	10 „
Zdzisław **Zajączkowski**	5 „
Iza **Zielińska**	5 „

***

Zaznaczamy, że pokwitowania powyższe obejmują **tylko** ofiary na „**Fundusz specjalny**"; sprawozdanie z sum, wpłacanych **stale** na rzecz „**Robotnika**" przez tow. tow. posłów i senatorów, Prezydjum Z. P. P. S. zdaje w drodze organizacyjnej.

Losy „Paktu Czterech"

Polityka Francji. Zmiany w tekście „Paktu". Głosy prasy europejskiej

Wczorajsza prasa poranna Paryża omawia decyzję Rządu parafowania „Paktu czterech", który zdobył sobie już w niektórych dziennikach nazwę **„Paktu Mussoliniego".** Wszyscy oczekują obecnie ostatniego słowa Rządu Rzeszy. Gdyby Berlin żądał dalszych rokowań, co **nie jest wykluczone**, opinja francuska z pewną ulgą przerzuciłaby, jak się zdaje, odpowiedzialność za rozbicie się rokowań na swego sąsiada wschodniego. Wobec wyraźnej deklaracji premjera **Daladier,** iż na terenie Francji ostateczna decyzja w sprawie przyjęcia „Paktu" **należy do parlamentu,** prasa podkreśla, iż parafowanie „paktu" **nie jest jeszcze jego przyjęciem.**

Agencja Havasa donosi: francuskie koła polityczne uważają, że nowy tekst „Paktu", co do którego osiągnięte zostało porozumienie między Mussolinim oraz przedstawicielami Anglji i Francji — stanowi wyraz wzajemnego wysiłku pojednawczego, do którego, należy się spodziewać, przyłączą się w najkrótszym czasie i Niemcy.

We wstępie do paktu jest zaznaczone, że układ ten zmierza głównie do uczynienia bardziej skutecznemi metod i procedury, ustalonych przez pakt Ligi Narodów, w taki sposób, by decyzje 4-ch mocarstw nie mogły naruszać praw innych państw, **któremi nie mogą dysponować bez udziału tych ostatnich.**

Artykuł 1-szy przewiduje, że Anglja, Francja, Włochń i Niemcy uzgodnią swe stanowiska w celu prowadzenia „polityki skutecznej współpracy".

Artykuł drugi przewiduje wymianę poglądów, mającą na celu głównie zastosowanie postanowień paktu Ligi, zwłaszcza, artykułu 10, dotyczącego utrzymania terytorjalnego status quo, art. 16 dotyczącego sankcyj w razie konfliktu zbrojnego i art. 19, dotyczącego **rewizji traktatów.**

Artykuł 3-ci „paktu" przewiduje w razie niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej porozumienie się czterech mocarstw w celu znalezienia formuły rozwiązania kwestyj niezałatwionych.

Artykuł 4-ty głosi, że cztery wielkie mocarstwa będą mogły również rozpatrzeć całokształt spraw gospodarczych przedstawiających dla nich wspólny interes w Europie.

Artykuł 5-ty ustala czas trwania „paktu" na lat 10, z możnością przedłużenia go na taki sam okres, o ile nie zostanie wypowiedziany w końcu 8-go roku.

Wreszcie art. 6-ty zaznacza, iż tekst francuski „paktu" uznany zostaje za miarodajny w razie sporów.

W kołach politycznych oświadczają, że „Mała Ententa" nie sprzeciwia się dziś „Paktowi".

***

Stanowisko Niemiec wobec ostatnio ustalonego tekstu „Paktu 4-ch" **nie zostało dotychczas wyjaśnione.** Niektóre dzienniki przyznają wyraźnie, iż obecnie dojście do skutku paktu zależy od decyzji Niemiec. **„Taegliche Rundschau"** pisze przytem: w sobotę istniała nadzieja, że **Mussolini** z całą energja obstawać będzie przy swoim dawnym tekście; dziś odpowiedzialność spoczywać zdaje się całkowicie na barkach Rządu Rzeszy. Nikt jednak nie może się spodziewać, aby Niemcy zdecydowały się dobrowolnie na wyrzeczenie się swoich żywotnych praw. Francuski projekt paktu uważać należy jedynie za **pociągnięcie taktyczne** Rządu **Daladier,** który chce w ten sposób wyrazić, iż nie ma już żadnego interesu w zawieraniu paktu.

***

Prasa angielska, donosząc o zgodzie Francji na parafowaniu „Paktu 4-ch" w obecnej jego redakcji, stwierdza, że zmiany, dokonane w redakcji projektu paktu, stanowią zwycięstwo dyplomatyczne premjera **Daladiera.** Dzienniki wyrażają jednak wątpliwości, czy Niemcy zechcą parafować „Pakt" w obecnej jego formie, nie dającej Niemcom wyraźnego zadośćuczynienia ani w sprawie rewizji i traktatów, ani w sprawie równouprawnienia zbrojeń.

Katastrofa na kopalni „Saturn"

Trzej górnicy żywcem pogrzebani

W podziemiach kopalni „SATURN" nastąpiło katastrofalne oberwanie się węgla, KTÓRE POGRZEBAŁO ŻYWCEM 3 GÓRNIKÓW: STANISŁAWA MATYSKA, JANA WĘGRZYŃSKIEGO i JÓZEFA NOWAKA.

Niezwłoczniee przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej, W WYNIKU KTÓREJ WYDOBYTY ZOSTAŁ JEDEN Z ZASYPANYCH NOWAK. Doznał on lekkich potłuczeń.

Dotychczas nie mamy wiadomości, jaki los spotkał pozostałe dwie ofiary katastrofy.

Bez komentarzy

Prasa popołudniowa z dnia wczorajszego doniosła, że p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (p. **Jędrzejewicz czy ks. Żongołłowicz?) odmówił swej zgody** na przedstawienie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia pp. prof. **Chlamtacza** i **Łomnickiego,** wybranych na stanowiska rektorów uniwersytetu i politechniki we Lwowie.

W myśl nowej ustawy akademickiej zatwierdzenie przez p. Prezydenta jest aktem raczej formalnym; jeżeli bowiem minister **odmówi** przedstawienia Prezydentowi **wybranego** rektora, — Głowa Państwa nie ma sposobności do powzięcia decyzji.

Odpowiedzi Redakcji

Wobec licznych zapytań wyjaśniamy, że **nic nam niewiadomo** o udziale **ks. prof. Żongołłowicza** w pracy niepodległościowej i przed r. 1914 i w okresie od r. 1914 do r. 1918.

„Sanacyjna" statystyka

Według „sanacyjnej" metody obliczania bezrobocia, w Polsce jest obecnie tylko...

235.356 bezrobotnych

Bodaj to „sanacyjna" statystyka!

Aresztowanie

W **Kołomyi** aresztowano, **na podstawie** nakazu prokuratury warszawskiej, bawiącego tam przypadkowo dr. E. **Schöffera,** oskarżonego **o oszustwo i nadużycia.**

Dr. E. **Schöffer** był wysokim urzędnikiem w **Gdyni,** ostatnio przeszedł na emeryturę.

Annopol

Wczoraj rano udała się do p. wojewody **Jaroszewicza** delegacja mieszkańców baraków dla bezdomnych **Annopolu** z udziałem tow. pos. **Arciszewskiego.**

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie postulaty ludności **Annopola.**

W wyniku konferencji p. wojewoda **przyrzekł załatwić trzy najważniejsze żądania mieszkańców baraków, a mianowicie:**

1) cofnięcie znanego okólnika magistrackiego w sprawie mieszkań,

2) poprawienie warunków w kuchni,

3) zatrudnienie bezrobotnych przy budowie wału Pelcowizna — Żerań.

Wśród mieszkańców **Annopola** zapanowało pewne uspokojenie. Popołudniu odbył się ogromny wiec, przy udziale **3 — 4 tysięcy ludzi.**

Porozumienie japońsko-amerykańskie?

Rola Portu Artura. O uznanie Mandźu-ko (Państwa Mandżurskiego)

Z Tokio donoszą: Według informacyj z japońskich kół rządowych, wymiana zdań pomiędzy przedstawicielem Japonji w Waszyngtonie i Rządem St. Zjednoczonych doprowadzić miała do zmiany poglądów Rządu St. Zjedn. na cele polityki japońskiej na Dalekim Wschodzie. Rząd St. Zjednoczonych miał rzekomo okazać **całkowite zrozumienie** dla poczynań Japonji w Mandżurji i pośrednio nawet **wyrazić swą zgodę na uznanie państwa mandżurskiego.**

***

Według doniesień z Czangczunu japońskie ministerjum marynarki wojennej postanowiło utworzyć **bazę morską dla floty wojennej w Port-Arturze.** W r. 1923 japońska baza morska w Port-Arturze została zlikwidowana ze względów oszczędnościowych. Obecnie druga eskadra japońska została rozwiązana, a okręty jej przydzielono do bazy morskiej w Port-Arturze. Według informacyj z mandżurskich kół rządowych zarządzenie to stoi rzekomo w związku z zamierzeniem Rządu mandżurskiego **utworzenia własnej floty wojennej, przy wydatnej pomocy Japonji.** Rząd mandżurski zamówił jeszcze w początkach bieżącego roku kilka torpedowców i krążowników w stoczniach japońskich. Pierwsza część tych zamówień wykonana być ma w 1935 roku.

***

Z Czangczunu donoszą: Minister spraw zagranicznych państwa mandżurskiego oświadczył, iż Rząd mandżurski zamierza wysłać w najbliższym czasie notę werbalną do rządów wielkich mocarstw w sprawie **uznania Mandżurji.** Demarche Rządu mandżurskiego podjęte być ma jednocześnie w Berlinie, Londynie, Paryżu, Rzymie i **Waszyngtonie.**

MAŁY FELJETON

Koniec świata

Coraz głośniej i coraz więcej mówi się o mającym nastąpić 12 czerwca końcu świata. Nie wiem, skąd ta wiadomość się wzięła. Czy wróżbici to przepowiedzieli, czy też astrologowie wyczytali to w gwiazdach, czy też — co wydaje się najprawdopodobniejsze — dłużnicy wiadomość tę rozsiewają, ażeby zniechęcić wierzycieli do upominania się o należność, w przekonaniu, że gdyby nastąpił koniec świata, to wraz z nim przyszłoby moratorjum na długi, amnestja na przestępstwa, zamknięcie wszelkich rachunków, rozbrojenie wszelkich potęg, oraz likwidacja wszystkich systemów rządzenia. Nieznane mi jest źródło tej wiadomości.

Trzeba jednak przyznać, że ludzie niebardzo jakoś wierzą w ten bliski kataklizm i nadal żenią się, rozwodzą, rodzą dzieci, umierają, dopuszczają weksle do protestu, chodzą do kina oraz leczą zęby i żołądki, jakgdyby zamierzali jeszcze dużo zjeść na tym świecie.

Należy przeto stwierdzić duży postęp w ciągu ostatnich 23 lat. Końca świata spodziewano się także w połowie maja 1910 roku. Zbliżała się wówczas do ziemi kometa Halley'a, która potężnym swym ogonem miała zmieść z powierzchni wszechświata naszą mizerną kulkę ziemską.

Wówczas nastrój był dosyć trwożliwy. Pewien kamienicznik sprzedał za psi pieniądz swoją posesję w tem wyrachowaniu, że domu z sobą na tamten świat nie zabierze, a gotówkę łatwo przemycić. Pewien zatwardziały grzesznik ożenił się naprędce z dewotką, licząc, że przy jej protekcji uda mu się uniknąć pewnych nieprzyjemności na tamtym świecie. Wreszcie kto mógł, zaciągał pożyczki.

Dzisiaj oczekują końca świata z większym spokojem. Amatorów na zaciąganie pożyczek coprawda, nie brak, na przeszkodzie stoi jednak powszechny kryzys zaufania, który do tego już doprowadził, że niema zaufania do... końca świata.

A przecież koniec ten zbliża się. Nie nastąpi on w postaci zderzenia ziemi z inną planetą lub w postaci potopu. Nie nastąpi on już 12 czerwca. Ale wszystkie znaki na niebie i na ziemi zwiastują koniec świata wyzysku, zbrodni i niewoli oraz bliskie nadejście świata, opartego na sprawiedliwości, równości i wolności.

ULTIMUS.

„Brunatne małpy"

Policja hitlerowska aresztowała we wtorek w Rechklinghausen w Nadrenji księdza katolickiego **Blumerta** pod zarzutem uprawiania **propagandy antypaństwowej.** Ksiądz **Blumert** oświadczył młodzieży, wybierającej sie na obchód straconego przez Francuzów w roku 1923 zamachowca i szpiega **Schlagetera,** iż. udział młodzieży w tego rodzaju obchodach jest nie wskazany.— Młodzież — powiedział ksiądz dosłownie — nie powinna starać się naśladować we wszystkiem **brunatnych małp**

Zgromadzenia, Akademje, Wiece w „Tygodniu Kobiet" od 11 do 18 czerwca to przegląd naszych szeregów

Krótkie, ciekawe i aktualne wiadomości ze wszystkich stron świata

65 ZAGRÓD CHŁOPSKICH PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI

Z Wielunia donoszą, że we wsi **Dziadaki** pow. wieluńskiego w czasie Zielonych Świątek **pożar zniszczył 65 zagród włościańskich, kilkaset sztuk trzody chlewnej, bydła i drobiu.** W ogniu poniosła śmierć 72-letnia Katarzyna Wasentowa. **108 osób pozostaje bez dachu nad głową.** Straty materjalne wynoszą **ponad miljon zł.**

STRAJK ROBOTNIKÓW ROLNYCH W ANDALUZJI

W Andaluzji wybuchł strajk robotników rolnych. Syndykat robotniczy zażądał od właścicieli ziemskich wpłacenia do kasy syndykackiej 40-u procent płac, należnych robotnikom, w celu przyjścia z pomocą głodującym.

TEATR „SCALA" W GDAŃSKU SPŁONĄŁ

Wczoraj o 1,30 w nocy w Gdańsku wybuchł pożar w teatrze rewjowym „Scala". Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością. **Gmach teatru spłonął doszczętnie.** Straż pożarna po czterogodzinnych wysiłkach zdołała zlokalizować pożar i przeszkodzić rozszerzeniu się ognia na sąsiednie budynki. **Straty wyrzadzone przez ogień są oceniane na 100.000 guldenów.**

LOT MATTERNA DOOKOŁA ŚWIATA

Z Mosky donoszą, że lotnik amerykański **Mattern** odbywający etapami lot dookoła świata przeleciał szczęśliwie Syberję i wylądował w Omsku. Po krótkim odpoczynku wystartował w dalszą drogę do Irkucka.

O godz. 4 pp. Mattern udał się do Czyty.

SAMOCHÓD W PEŁNYM BIEGU ZDERZYŁ SIĘ Z TRAMWAJEM

Na Inwalidenstrasse w Berlinie zderzył się w pełnym biegu samochód z tramwajem. **Samochód stanął w płomieniach.** Szofer odniósł tak ciężkie obrażenia, że zmarł po przewiezieniu do szpitala. Z 2-ch osób, znajdujących się w samochodzie jedna została zabita a druga ciężko ranna. Motorniczy tramwaju odniósł ciężkie obrażenia a szereg pasażerów jest lżej rannych.

GANDHI CZUJE SIĘ DOBRZE

Z Bombaju donoszą, iż stan zdrowia **Gandhiego** jest zupełnie zadawalniający i według orzeczenia lekarzy — życiu **Mahatmy** nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Z 17 funtów, straconych w czasie strajku głodowego, **Gandhi** w międzyczasie odzyskał 10 funtów.

ECHA PRAKTYK STERYLIZACYJNYCH W WIEDNIU

W Grazu rozpoczął się proces przeciwko Piotrowi **Ramusowi** i jego 20-tu towarzyszom oskarżonym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała przez niedozwolone praktyki sterylizacyjne. Akt oskarżenia stwierdza, że ci osobnicy uprawiali masową propagandę na rzecz sterylizacji w Wiedniu i w innych miastach Austrji. Stwierdzono 101 wypadków operacyj przeprowadzonych przez osoby niefachowe z pominięciem najprostszych wymagań higjeny.

SOWIETY BUDUJĄ NOWE KRĄŻOWNIKI I NAJWIĘKSZE NA ŚWIECIE ŁODZIE PODWODNE

„Daily Telegraph" donosi, iż rząd sowiecki pertraktuje obecnie ze stoczniami włoskiemi w sprawie udzielenia zlecenia na budowę 4-ch krążowników oraz jednej łodzi podwodnej. Krążowniki te mają posiadać **7,000 tonn pojemności każdy,** przyczem uzbrojenie ich ma być niezwykle silne. Łódź podwodna ma otrzymać pojemność 3.800 tonn i stałaby się w ten sposób **największą łodzią podwodną** świata, przewyższając o 1.000 tonn największą dotychczasową łódź francuską. Nowa sowiecka łódź podwodna ma być specjalnie wyposażona, **celem skutecznego jej użycia na Pacyfiku.** Obecny program budowy okrętów wojennych jest najobszerniejszym, zamierzonym przez Sowiety od chwili rewolucji. Budowa okrętów sowieckich ma być uskuteczniona zapomocą 6-cio letnich kredytów.

Zamach na Venizelosa

40 strzałów do b. premjera Grecji

Z Aten donoszę, że na byłego premjera greckiego **Venizelosa** dokonano zamachu. **Venizelos** wraz z żoną wracał z miejscowości Kiphissia do stolicy samochodem we wtorek koło godziny 23-ej wieczorem.

Za samochodem b. premjera jechał inny samochód, z którego w pewnym momencie oddano **40 strzałów. Venizelos nie odniósł ran,** jedynie pozostał lekko skaleczony odłamkami szkła z rozbitej szyby. Małżonka b. premjera, pani Helena **Venizelos** i szofer odnieśli kilka ran, lecz stan ich nie jest groźny. Natomiast towarzyszący, b. premjerowi jego sekretarz jest ciężko ranny. Sprawcy zamachu zbiegli.

Wiadomość o zamachu wywołała ogromne wrażenie w kołach politycznych i w opinji publicznej.

Haniebne metody hitlerowskie

W połowie ubiegłego miesiąca przeprowadzono do policji, a następnie do obozu koncentracyjnego b. prezydenta Badenji, tow. **Adama Renmsele,** w towarzystwie innych wybitnych działaczy socjalistycznych. Sposób, w jaki to uskuteczniono, okrywa wieczną hańbą cały system rządów hitlerowskich i może być porównany ze zwyczajami niektórych plemion afrykańskich, które swoich jeńców triumfalnie ciągną poprzez wioski murzyńskie.

Pod tytułem „Pod pręgierzem. Publiczne przeprowadzenie byłego prezydenta Badenji **Renmselego** do obozu koncentracyjnego" — ogłasza **„Voelkischer Beobachter",** wychodzący w Monachjum centralny organ hitlerowców, którego wydawcą jest sam „Führer" (wódz) Adolf **Hitler,** korespondencję z **Karlsruhe,** z której podajemy niektóre wyjątki.

Po wyliczeniu innych osób, które wraz z dr. **Remnsele** zostały przewiezione, a wśród których byli: b. radca rządowy **Stenz,** b. poseł adw. **Marum,** redaktor wychodzącego w Karlsruhe dziennika socjalistycznego „Volksfreund" dr. **Grünebaum** i wielu innychh — **„V. Beobachter"** pisze:

„Przed więzieniem zebrał się olbrzymi tłum ludzi, który aresztowanych powitał gwizdaniem i wrogiemi okrzykami. Przed pierwszem policyjnem autem ciężarowem na którem siedzieli z odkrytemi głowami aresztowani, kroczyła kolumna szturmowców, która torowała drogę. Za autem z aresztowanymi jechało drugie auto policyjne, obsadzone szturmowcami. Ponadto był kondukt ten konwojowany z obu boków przez szturmowców. Auta policyjne posuwały się krok za krokiem pomiędzy dwoma gęstemi szpalerami tłumu. Kondukt zatrzymał się przed gmachami sejmu, rządu oraz związków zawodowych. W kilku miejscach przygrywały orkiestry.

Napór publiczności był tak wielki, że wstrzymany został ruch kołowy. Po drodze aresztowano kilku krzykaczy z „Czerwonego Frontu", których umieszczono na drugiem aucie policyjnem".

Oto wyjątek ze sprawozdania urzędowego organu niemieckiego. **Świadczy to,** w jak ordynarny sposób obecni **władcy** Niemiec traktują ludzi, których jedynym grzechem jest to, że mieli odwagę wyznawać **inne polityczne poglądy.**

Znowu konfiskata „Kolejarza"

Na powitanie Walnego Zjazdu Z.Z.K., zwołanego do Warszawy na 11 i 12 bm. Centrala Związku wydała uroczysty zwiększony numer **„Kolejarza - Związkowca"** ozdobiony ryciną i wierszem i zawierający streszczenie sprawozdania Centrali na Zjazd, wydanego w formie obszernej drukowanej książki.

Otóż ten numer **„Kolejarza - Związkowca"** wydany wcześniej niż zwykle dla rozesłania go do Kół m. jeszcze przed Zjazdem — **uległ konfiskacie za dwa drobne ustępy korespondencji z Katowic,** opisującej jak pewien pracownik przez jakiegoś nieznanego donosiciela obwiniony niesłusznie o **odbieranie przez radjo pieśni „Deutschland über alles" z Berlina,** został za to **wydalony z kolei,** jakkolwiek Sąd pracownika owego **od oskarżenia w tej sprawie uwolnił,** stwierdzając jego niewinność.

Nieoczekiwana ta konfiskata **opóźniła wysyłkę pisma o 24 godziny.**

W ostatnim czasie cenzura zwróciła na **„Kolejarza - Związkowca"** oko specjalnie „łaskawe".

Ofiara hitlerowskich zbrodni

Pisaliśmy w swoim czasie o znęcaniu się hitlerowskich siepaczów nad funkcjonarjuszką niemieckiej socjalnej demokracji tow. **Marją Jankowską,** którą do naga rozebrano w drewnianej, nieogrzanej szopie i przez kilka godzin torturowano. Po tem zbrodniczem znęcaniu się **tow. Jankowską** wyrzucono w stanie na wpół martwym na ulicę, gdzie przechodnie ją podnieśli i odstawili do szpitala.

W urzędowej prasie hitlerowskiej usprawiedliwiają tę zbrodnię tem, że Jankowska, będąc funkcjonarjuszką niemieckiej socjalnej demokracji wrogo odnosiła się do robotników należących do organizacyj hitlerowskich.

Za to należało ją torturować według hitlerowskiej moralności.

JAN N. MILLER.

Pijana prawda wśród trzeźwych fałszerzy*)

Marja Kuncewiczowa, autorka „Przymierza z dzieckiem" i „Twarzy mężczyzny", sięgnęła obecnie do tematu ściśle społecznego, przedstawiając w „Dwóch księżycach" zetknięcie się i starcie dwóch światów, dwóch sfer czy środowisk — inteligencji miejskiej, uosobionej w cyganerji artystycznej i ludności maleńkiego prowincjonalnego miasteczka w rodzaju Kazimierza nad Wisłą.

Kazimierz w ostatnich czasach, dzięki studjom malarskim uczniów Tadeusza Pruszkowskiego, stał się jednem z najpopularniejszych miasteczek prowincjonalnych, skupiającem latem wcale pokaźną ilość „letników" ze sfer artystycznych. Nic więc dziwnego, że Kuncewiczową mogły zainteresować rezultaty tego zetknięcia kulturalnego dwóch obcych sobie i niewspółmiernych środowisk, stosunek wzajemny inteligenta do prostaka i owoce tego wzajemnego oddziaływania.

Jest to temat, mający za sobą w poezji polskiej tradycję nazwisk Orzeszkowej, Prusa, Wyspiańskiego, Żeromskiego — i rzeczą jest istotnie niezmiernie ciekawą, jakiego zabarwienia ten motyw nabiera obecnie.

Po filantropijnym manifeście Orzeszkowej, która w „Nad Niemnem" w tak poetycznych barwach przedstawiła miłość panny dworskiej do prostaka (ale jednak szlachcica zagonowego...), Wyspiański w „Weselu" odsłonił fałsz wewnętrzny tego kumania się pana z chłopem. W jego ujęciu wymiana wartości kulturalnych między panem i chłopem odbywa się z jawną krzywdą dla chłopa, który w tem obcowaniu pozbywa się swojej tężyzny i woli decyzji, zarażając się rozkładowemi pierwiastkami bezwoli i marzycielstwa. Słowa więc Dziada, zwrócone do Opca:

„Hej, hej, stary przyjacielu,
będzie pan twój wnuk"! —

będą zapowiedzią mającego się spełnić na potomstwie Panny Młodej za zdradę swego stanu kary i przekleństwa.

Marja Kuncewiczowa, unikając świadomie patetycznej symboliki społecznej w stylu cytowanych przykładów Orzeszkowej lub Wyspiańskiego, w cyklu kilkunastu nowel, powiązanych jednak wspólnością tła i zawiązujących się ustawicznie nici poiązań między bohaterami tej zbiorowej akcji, przedstawi realistycznie zetknięcie się obcych i niezrozumiałych dla siebie środowisk i form życia.

Czerwony wschodzący księżyc usypia strudzonych całodziennem kołataniem się w zaprzęgu rozpaczliwej walki o byt tubylców - autochtonów, biały mocny — wita swoją klijentelę. „marków nocnych", wielkomiejskich poszukiwaczy przygód, wrażeń i nastrojów.

Stąd dwa księżyce — jeden dla wszystkich, drugi — tylko dla nich, dla „pięknoduchów", manjaków kolorystyki, nastrojów i estetycznych dreszczów.

Kuncewiczowa w szeregu świetnie podpatrzonych i na gorąco utrwalonych typów, jak owego ślepca Michała, żebraczki Agaty, Józefowej, której dobrze w domu, choć ją wszyscy tłuką i poganiają, tragarza — Moszka Ruchlingiera, policjanta Kubika, krawcowej — panny Walentyny, kupca Mstiga, majstra Sowy, utrapionego syna Franciszkowej, wszędobylskiego, a nieobecnego Janka — i tylu innych przedstawi i zobrazuje z fenomenalną wyrazistością życie, trudy i zabiegi, troskę pracy codziennej i rozpaczliwego wysiłku małego miasteczka. **Mimo pozorów rzekomego spokoju** i idylli panuje tu ten sam wyścig konkurencyjny, te same surowe i bezwzględne prawa walki o byt, co w środowisku wielkomiejskiem.

Autorka „Dwóch księżyców", przeciwstawiając jednak te środowiska, wiedziona głęboką intuicją społeczną, zwraca się do tej wspólnoty małomiasteczkowej, doszukując się w niej tych składników więzi społecznej i zorganizowania wewnętrznego, którego zupełnie wyzbyli się nałogowi poszukiwacze wrażeń i nastrojów.

W „Eksploracjach" kreśli autorka z palącą ironją zorganizowaną grabież dorobku artystycznego ludu przez sprytnych i bezczelnych inteligentów - artystów, którzy za grosze chwilowej wyręki pozbawiają chłopa jedynej okrasy jego ubogiego życia. Ten świetny obraz przedstawia żywcem stosunki, przypominające wyprawy handlowe Europejczyków do krajów egzotycznych, bezkarny wyzysk tubylców przez cywilizowanych kombinatorów.

Już w „Przymierzu z dzieckiem" Kuncewiczowa zainteresowała się zarodkową wspólnotą społeczną, zawiązującą się między matką a dzieckiem. Tu w „Dwóch księżycach" rozwija sieć tych zależności społecznych na życie rodzinne i sąsiedzkie małej mieściny, w której wszyscy, wiedząc wszystko o sobie, łatwiej się zżywają, tworząc rodzaj patrjarchalnej komuny duchowej.

Najbardziej paradoksalnym przykładem tej wspólnoty pracy jest życie rodzinne Józefowej („Jest w domu"), o której mimo pozornie potwornych warunków jej bytowania powie z zazdrością i uznaniem stara żebraczka Agata, że „ona ma dobrze: jest w domu". Nie innego zdania jest sama Józefowa: wypchnięta przez męża i dzieci z chaty, przycupnie i przylgnie na jej progu,— głosząc przekornie prawo i przywilej swojej społecznej zależności:

„Albo mi tu źle? Byle w domu, to **i na progu człowiekowi jest dobrze".**

Kuncewiczowa z niezwykłą wnikliwością, znawstwem i subtelnością odsłania i demaskuje te podświadome sprzęgi społecznej zależności, w których znajduje nowe formy piękna, opartego nie na anarchicznej swobodzie lecz prawach ładu, rygoru i wewnętrznego podporządkowania.

Możnaby zarzucić autorce, że pozytywnie oświetla pewne formy powiązań społecznych, uświęconych przez tradycję (rodzina), nie uwzględniając w należytej mierze tych form zależności, które mają więcej siły dziejowej i materjału wybuchowego w szerszej skali społecznej (np. klasa). Przyznać jednak trzeba, że patrjarchalne stosunki małomiasteczkowe mniej dają materjału do tego rodzaju obserwacyj i zadzierzgnięć, które w środowisku bardziej zróżniczkowanem społecznie z natury rzeczy musiały się wysunąć na plan pierwszy.

W tem przeciwstawieniu harmonji wewnętrznej małomiasteczkowych tubylców krzykliwej rozwiejności żerujących na wyłapywaniu artystycznych impresyj inteligentów — możnaby się dopatrzeć podźwięku romantycznej apoteozy „człowieka prostego", bliższego bogu i natury od człowieka przerafinowanego cywilizacyjnie, cierpiącego na wszystkie choroby wieku i epoki.

Kuncewiczowa, wskazując na te dwa ścierające się na gruncie małomiasteczkowym potoki życia kulturalnego, podkreśla rozkładowy wpływ swobody inteligenckiej na poczucie ładu wewnętrznego człowieka prostszego (Wyspa).

Ofiarą tych urocznych mamideł pada stróż „porządku publicznego" — policjant Kubik, któremu pod wpływem obrazu tego swobodnego i bezkarnego życia zaczyna się mącić w głowie: „Wiedział, że wśród sennej pory chodzą, pływają, dyszą oni — bezstydni i zuchwali. Że śmiechem oraz płaczem zakłócają powietrze; że naruszają przepisy i nie wierzą granicom. Że ich kobiety pluszczą się w wodach i w miłości — samowolnie, jak ryby. Kubik nieufnie dotykał ziemi: wyspa zdawała się drżeć, ruszona ze swego łoża w rzece... Zdawała się dążyć..."

Sądząc z tej powieści, Kuncewiczowa wkracza na drogę społecznego wartościowania i wyjścia poza krąg indywidualnych doznań; doszukuje się podskórnego ładu narazie w uświęconych przez tradycję formach powiązań społecznych, co w nieuniknionej konsekwencji musi ją doprowadzić do bardziej zdecydowanego opowiedzenia się za linją szerszego frontu społecznego, któryby mógł pogłębić i uprzyczynowić dość prymitywny w swojem niezróżniczkowaniu obraz stosunków kazimierzowskich.

Kompozycja tego cyklu zwarta, ramowa, zwężająca celowo i rozszerzająca stopniowo pole uwagi czytelnika, w końcowym rozdziale (nieco schematycznym w swojej tendencji wartościującej) w syntetycznym skrócie obnaży kłamstwo i fałsz, wewnętrzny inteligenckiego estetyzowania, któremu przeciwstawi wiedzę mistyczną ślepca Michała, odżegnywającego się od złudnych uroków, którym się oprzeć nie zdołał sierżant Kubik, olśniony wizją występnej swobody, „pięknodusznictwa".

Książka Kuncewiczowej w symbolicznej wymowie swej społecznej treści jest świadectwem dźwigania się w Polsce nowej kultury, nowego sposobu wartościowania, przeciwstawiającego się rozkładowym pierwiastkom estetycznej konsumcji, która cechuje zdeklasowane i bezradne wobec nacisku walki społecznej grupy i środowiska.

Obnażenie „pijanej prawdy" czy daremnego wykręcania się przed życiem tych pozbawionych grzbietu pacierzowego grup społecznych jest niemała zasługą autorki, zdzierającej z człowieka powijaki fałszu i pozy, złudnej gry pozorów.

*) Marja *Kuncewiczowa.* Dwa księżyce. Warszawa, 1933. Towarzystwo Wydawnicze „Rój".

Skutki bojaźni

Pomimo niewyraźnych oficjalnych zaprzeczeń, nad głowami pracowników państwowych zawisła znowuż **groźba obniżki** ich głodowego uposażenia. Obniżka ta znajdzie analogiczne zastosowanie w samorządzie, odbije się również na wynagrodzeniu pracowników przedsiębiorstw prywatnych O ileby te pogłoski się sprawdziły, byłaby to szósta z rzędu obniżka płac:

Pierwsza z dniem 1 maja 1931 r., druga — 15%, trzecia — podwyższenre składki emerytalnej, czwarta — przesunięcie terminu o lat pięć do uprawnień emerytalnych, piąta — w dniu 1 kwietnia 1933 r., w postaci nałożenia na pobory urzędnicze 1% podatku, zw. „Funduszem Pracy". Po spodziewanej szóstej obniżce nastąpi jeszcze prawdopodobnie siódma w formie podatku kościelnego, płaconego przez rzymskich katolików. Nikt chyba „sanacji" posądzać nie może o brak programu społecznego. Jest on aż nadto przejrzysty: iść po linji najmniejszego oporu. Na podstawie kilkuletniej praktyki można twierdzić, że organizacje zawodowe pracowników państwowych zwołają kilka zjazdów z udziałem posłów ‚grupy pracowniczej i robotniczej" B. B. Zjazdy te ograniczą się do wysłania hołdowniczych depesz ze znaną treścią. Prasa „zawodowa" tych organizacyj również „spełni swój obowiązek", pośpieszy z wyjaśnieniem, że przyczyną przykrej obniżki poborów nie jest polityka „sanacji", ale kryzys gospodarczy. On to, sprawca, osobiście nieznany i nieuchwytny, kurczy zapotrzebowanie, popyt na rynkach zbytu, czem obniża dochody państwowe, a więc zmusza do obniżki rozchodów, wśród których obok funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych poważne miejsce zajmują uposażenia pracowników. Niejeden urzędnik wyższej kategorji, obniżką dotknięty i w głębi własnego sumienia zgrzytający zębami na wiele, wiele spraw, po wysłuchaniu i przeczytaniu tych usprawiedliwień westchnie tylko żałośnie, ogół zaś w swej większości spoglądać pocznie ku lewicowej stronie, klasie robotniczej i rzeszom chłopskim. Sami zaś na jakikolwiek protest nigdy się nie zdobędą, aby nie wzbudzić podejrzeń na temat „sprzyjania partyjnikom", braku uwielbienia i roboty „antypaństwowej".

Rekord w tej „walce" o prawo do życia pobije **„Głos Nauczycielski"**, organ p. **Kotwicza**, który niezwłocznie zanuci pieśń triumfu na temat „częściowego realizowania postulatów nauczycielskich". Przecież sprzeczne z ustawą o stosunkach służbowych i uposażeniową zarządzenie władz szkolnych o bezpłatnej praktyce nauczycieli w zakresie jednego roku, a więc obniżce 2000 złotych na przestrzeni, przewidzianej ustawą 35-letniej pracy nauczycielskiej nie wywołał należytego ze strony **„Głosu"** Kotwiczowego sprzeciwu. Przecież nie zdobył się p. **Kotowicz** na podanie nauczycielstwu zestawienia: specjalny podatek na budownictwo szkolne został w okresie katastrofy szkolnej odrzucony, specjalny podatek kościelny głosami B. B. a więc i pp. **Smulikowskiego, Jaworskiej** uchwalony. A głosują w ten sposób nie księża, a nauczyciele i prezydjum Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jeżeli jednak te obniżki p. **Kotwicz** może usprawiedliwić, to ciosy, jakiemi zostało ogłuszone nauczycielstwo są tak silne, że wyjaśnić ich nie może nawet p. **Smulikowski.**

J. Św.

„Prawda" łódzka

Czytajcie, ludzie, „PRAWDĘ" łódzką doprawdy, warto... Powiadam Wam— perła wśród wszystkich organów „sfer gospodarczych". Z jej szpalt, ładnie zadrukowanych, wieje taka jakaś... PRZEDZIWNA PROSTOTA myśli, że człowiekowi aż dech zapiera z rozczulenia. Wy ciągle — a to kryzys ustrojowy, a to bilans handlowy, a to rynek wewnętrzny, a to inflacja, a to deflacja, a to gospodarka kapitalistyczna, a to obcy kapitał...

Ależ nic podobnego, kochani moi...

„Środek ratunku" — jest pod samym nosem; tylko zauważyć trzeba. Wystarczy ZNIEŚĆ ŚWIADCZENIA SOCJALNE. Znieście je; wnet ruszą fabryki i kopalnie, odżyje wieś, wesoło, rozgłośnie zatrajkoczą warsztaty rzemieślnicze, przeciętna waga urzędnika państwowego dojdzie do 120 kilogramów od nadmiaru spożywanych tłuszczów; raj będzie na ziemi polskiej... Tylko jedno... Znieście, drodzy owe ŚWIADCZENIA SOCJALNE; nikt z niemi nie wytrzyma; nawet p. Kon z „Widzewskiej" nie wytrzyma, chociaż wytrzymywał już wiele innych rzeczy.

***

Mówicie, że żartuję? wcale nie żartuję! Przeczytajcie sobie „PRAWDĘ" łódzką. Ciekawa — mówię Wam — lektura. Dziwicie się, że w XX wieku, że publicyści z wyższym niby to wykształceniem, że wszak były CYFRY Komisji Ankietowej? No, były... Nasz cudowny „przemysł" unosi się ponad cyframi; „partyjnictwo" cyfry wymyśliło. Poco cyfry? Komu cyfry potrzebne? Agitatorom, żeby „judzili" robotników!... Nasze „sfery gospodarcze" wolą PRZEDZIWNĄ PROSTOTĘ „teoryj" redakcji „PRAWDY".

A Ty, obywatelu, podziwiaj, jak mądre i doświadczone ręce dzierżą ster życia gospodarczego kraju... Podziwiaj, obywatelu! Pp. Matuszewski i Miedziński wytłómaczą Ci wszystko dokładnie na przyszłym „Zjeździe gospodarczym" BBWR.

AR.

Obchody święta Ludowego

Stronnictwo Ludowe zorganizowało w ciągu dwuch dni Zielonych Świątek obchody **Święta Ludowego.** Obchody odbyły się w całym kraju przy ogromnym udziale mas włościańskich. Sprawozdania o przebiegu Święta przesłano nam — między innemi — z **Łapanowa, Mikluszowic, Trzciany, Stopnicy, Opatowa, Mińska Mazowieckiego, Myślenic, Pińczowa, Limanowej.**

W kilku miejscowościach bojówki „sanacyjne" próbowały przeszkodzić obchodom. Do ostrzejszych starć doszło w **Wolanowie** (pow. radomski), w **Skrwilnie** (pow. rypiński) i w **Gostyninie.** Chłopi reagowali bardzo ostro.

Na olbrzymich zgromadzeniach przemawiali posłowie, senatorowie oraz inni działacze Str. Ludowego.

Odznaczenie słynnego lotnika

Znakomity lotnik polski, zdobywca Atlantyku, kpt. **Skarzyński,** odznaczony został orderem **„Polonia Restituta".**

Przegląd prasy

CZY NOWE ZMIANY?

Tyle się mówiło o „twórczości" rządów „pomajowych", tak się sarkało na przedmajowe częste rekonstrukcje — a w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło. Niedawno wszak mianowany został Rząd p. **Jędrzejewicza,** a już mówi się o mających nastąpić zmianach. A wieść o tem przynosi nie jakiś „partyjnictwem przeżarty organ opozycji", ale „sanacyjny" **„Kurjer Polski":**

„...w razie gdyby w łonie obecnego gabinetu nastąpić miały w bliższej przyszłości jakieś zmiany, to dotyczyćby one mogły w pierwszym rzędzie resortu spraw wewnętrznych. Jako kandydat na stanowisko szefa tego resortu wchodziłby w rachubę obecny podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych, p. *Dolanowski*".

„Naprzód" zaś, oceniając różne oświadczenia oficjalnych osób — wogóle nie rokuje długiego żywota nowemu Rządowi:

„P. *Jędrzejewicz* ma przed sobą zadanie wprowadzić w życie dzieło, które uważa za swe własne: zmianę ustroju szkół wyższych. To jest rzecz przesądzona i niewymagająca zbytnich natężeń — ustawa akademicka daje mu wszystkie atuty do ręki. Na zamiar specjalnego zajęcia się w najbliższym czasie tą sprawą wskazuje niezwykły u nas fakt, że premjer piastuje równocześnie tekę oświaty. Dobrze, ta sprawa może trwać najwyżej do początku jesieni, do wcześniej teraz rozpoczynającego się roku akademickiego. Ten termin zbiega się mniej więcej z sakramentalnym „od 31 października", t. j. datą zebrania się Sejmu — czy to ma też być termin, w którym skończy się zastępstwo i znowu — po „powrocie do zdrowia" — pojawi się na widowni p. Prystor?"

„PAKT CZTERECH".

Prasa sowiecka jest głęboko zaniepokojona „Paktem Czterech". Obawy te nie są nieuzasadnione, gdyż „Pakt Czterech" ma niewątpliwie nastawienie antysowieckie. O tych obawach sowieckich pisze **„Gazeta Warszawska":**

„Urzędowe „Izwiestja" sądzą, że pierwotny, rzymski projekt paktu nie ograniczał się tylko do kwestyj związanych z rewizją traktatu wersalskiego. Skierowany on był również przeciwko Rosji, gdyż inicjatorzy pragnęli tą drogą stworzyć jednolity front państw kapitalistycznych Europy przeciwko ZSSR. i doprowadzić do wspólnej antysowieckiej kampanji. Zdaniem „Izwiestij", próba ta w pewnym stopniu została udaremniona przez stanowisko sojuszników Francji,— którzy odnieśli się do rzymskiego projektu „paktu czterech" w sposób zdecydowanie negatywny. Nowy projekt paktu, powołujący się nieustannie na Ligę Narodów, nie może jednakowoż zażegnać niepokoju opinji sowieckiej. Opinja ta bowiem nie jest obojętną wobec kwestji zasadniczej: czy chęć stworzenia z paktu broni przeciw ZSSR. znikła jedynie na papierze, na którym tekst „paktu czterech" jest umieszczony, czy też wyłączona została również z polityki mocarstw, zamierzających pakt ten podpisać".

To zaniepokojenie się opinji sowieckiej wypływa z olbrzymich trudności politycznych, w jakich znajduje się ZSSR., w związku z umacnianiem się Japonji w Azji i całym kompleksem zagadnień azjatyckich, w którym w wysokim stopniu zainteresowane są wielkie państwa kapitalistyczne Europy.

Te różne trudności, jakie stanęły przed Sowietami, powiększone jeszcze przez zwycięstwo **Hitlera** w Niemczech, skłaniają polityków sowieckich do szeregu kapitulacji. Taką kapitulacją niewątpliwie było uznanie przez Sowiety państwa „Mandżuko" i sprzedaż kolei wschodniochińskiej. Te fakty świadczą, że Rosja wycofuje się z wywierania wpływu na Dalekim Wschodzie w obawie przed wojną.

To też w oczach wielu działaczy sowieckich, a zwłaszcza w oczach młodej generacji sowieckiej, wychowanej w ideologji wielkiej ekspansji bolszewickiej na Daleki Wschód, **cała dzisiejsza** polityka **Stalina,** który jest raczej rosyjskim mężem stanu, niż bolszewikiem — uchodzi za kapitulację zbyt jaskrawą, z którą pogodzić się nie sposób. O tej kapitulacji stalinowskiej polityki pisze „Kurjer Polski":

„Charakter tej kapitulacji występuje jeszcze wyraźniej, jeśli **się zważy, że wobec gwałtownych prześladowań, na jakie narażeni są komuniści w Niemczech i wobec walki na śmierć i życie, jaką wydał** hitleryzm marxizmowi, a więc i bolszewizmowi, *Stalin* zachowuje, bo zachowywać musi, najzupełniejszy spokój. Równa się to właściwie zarazem triumfowi ideologji *Trockiego.* Na tem bowiem polegała i polega zasadnicza różnica pomiędzy *Trockim* i *Stalinem,* iż *Trocki* propagował hasło szerzenia rewolucji światowej, a przedewszystkiem opanowania przez komunizm względnie bolszewizm Niemiec. Temu przeciwstawiał się właśnie *Stalin,* twierdząc, że narazie należy zorganizować się wewnętrznie i dla świętego spokoju z zewnątrz poniechać wszelkiej akcji agitacyjnej w wielkim stylu. Teraz *Trocki* i jego zwolennicy triumfują, dowodząc, że wskutek obojętnego stanowiska *Stalina* w stosunku do ekspansji komunizmu w Niemczech wytworzył się tam silny, a dla Moskwy niezmiernie groźny ośrodek akcji antybolszewickiej.

Trockiści zyskują dzięki temu w opinji publicznej na znaczeniu i tem się może tłumaczy, iż *Stalin* zabiega obecnie u *Trockiego,* ażeby także i z lewej strony zapewnić sobie spokój w obliczu poważnych trudności, które zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz ma obecnie do pokonania".

S-ek.

Antoni Anusz

P. Antoni **Anusz** ustępuje, jak nam donoszą, ze stanowiska wice-prezesa Banku Rolnego. P. **Anusz** należy do najwierniejszych i bodaj najszczerszych zwolenników p. marsz. **Piłsudskiego.**

Walka i praca wsi

Nowe ustawy rolnicze w Polsce

Place dzierżawione pod budynki

1) UWAGI OGÓLNE.

Ochrona gruntów dzierżawionych, zajętych pod budynki, rozciąga się jedynie na obszar Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, t. j. na b. dzielnicę rosyjską i obowiązuje na całym tym obszarze od 1 kwietnia 1926 r. (ustawa z 26 marca 1926 r., Dz. U., poz. 181). Ochrona była przedłużona kolejnemi ustawami, z których ustawa z dn. 12 lutego 1930 r. (Dz. U., poz. 136) obowiązywała do dnia 1 kwietnia i przedłużona została ustawą z dnia 28 marca 1933 r., o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki i położonych w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. Ustaw Nr. 23, poz. 187), na dalsze lat 5, t. j. do dnia 1 kwietnia 1938 r. W tym samym czasie uchwalona została ustawa z dnia 28 marca 1933 r., o wykupie gruntów zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. Ustaw Nr. 29, poz. 250), mająca moc obowiązującą w tym samym pięcioletnim okresie, t. j. od 1 kwietnia 1933 r. do 1 kwietnia 1938 r.

2) NA CZEM POLEGA OCHRONA?

Rozciąga się ona na właścicieli budynków mieszkalnych i stanowiących ich przynależność zabudowań gospodarskich, wybudowanych na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej przed 1 kwietnia 1930 r. na dzierżawionych gruntach, choćby odnośne umowy dzierżawne wygasły lub budynki uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, pożaru lub innych klęsk żywiołowych. Dzięki działaniu ochrony budynki takie nie ulegają eksmisji (usunięciu), a właściwy sąd I instancji wstrzyma do 1-go kwietnia 1938 r., na wniosek dzierżawcy placu wykonanie wyroku, nakazującego eksmisję.

Przepisy ustawy o wstrzymaniu eksmisji, a więc **ochrona,** nie obejmują wcale umów dzierżawnych, których terminy nie wygasły. Dopiero po wygaśnięciu umowy dzierżawnej wola stron ulega zastąpieniu przez wolę ustawy, t. j. mają zastosowanie przepisy ustawy o ochronie. Z powyższego wynika, że ustawa o wstrzymaniu eksmisji budynków nie przedłuża mocy obowiązującej umowy dzierżawnej, a **pozostawia jedynie pewien stan faktyczny** w postaci określonej przez prawo (ochronę). W wypadkach ukończenia umowy dzierżawnej ustawowa opłata dzierżawna wynosi 1 zł. za 1 rubel płacony z tego tytułu według kontraktu lub w braku kontraktu — według miejscowych norm dzierżawnych z r. 1914 — i jest płatna dnia 31 stycznia każdego roku zdołu za okres roczny, rozpoczynający się dnia 1 kwietnia roku poprzedniego. Opłata dzierżawna może być uiszczona za pośrednictwem poczty. W razie niezapłacenia wyżej omawianego czynszu ustawowego z winy dzierżawcy w ustawowym terminie (do 1 stycznia) mają zastosowanie przepisy ogólnie obowiązujące, a więc umowa może być przez sąd na żądanie właściciela gruntu rozwiązana i orzeczona eksmisja dzierżawcy z placu dzierżawionego.

Ustawa ma na względzie budynki wyłącznie mieszkalne, o zabudowaniach zaś gospodarczych wspomina tylko, jako o przynależności budynków mieszkalnych. Nie podlega więc ochronie np. właściciel kuźni, o ile na dzierżawionym placu nie posiada budynków mieszkalnych, gdyż w tym wypadku kuźnia nie jest przynależnością zabudowań gospodarczych.

3) NA CZEM POLEGA PRAWO WYKUPU (UWŁASZCZENIE).

Odróżnić tu należy place dzierżawione pod budynki w **miastach i miasteczkach** od takichże placów położonych na **wsiach.** Jeżeli ochrona rozciąga się na wszelkie place dzierżawione pod budynki, a więc w miastach, miasteczkach i po wsiach — to prawo wykupu (ustawa z dn. 28,3, 1933 r., Dz. U. Nr. 29, poz. Ż250), rozciąga się tylko na place dzierżawione pod budynki położone w obrębie miast i miasteczek, **stanowiących odrębną jednostkę samorządową.** W ten sposób place dzierżawione pod budynki na wsi — ustawą wykupową objęte nie zostały, choć z ochrony przed eksmisją budynków do dnia 1 kwietnia 1938 r. korzystają. Dlaczego place dzierżawione pod budynki na wsi wyłączone zostały od prawa wykupu, a więc dlaczego wieś potraktowana została w tym wypadku gorzej od miasta — motywy ustawy wykupowej nie wyjaśniają.

Wiadomo tylko, że wykup został rozciągnięty na place dzierżawione w miastach i miasteczkach ze względu na konieczność racjonalnej rozbudowy. Dlaczego jednak wieś postawiona została poza nawiasem tego słusznego dążenia, niewiadomo.

Ustawa wykupowa dzieli grunta na: a) **czynszowe** (wieczysto - czynszowe, wieczysto - dzierżawne i t. d.) i b) **wydzierżawione na określony termin** (dzierżawy czasowe). Suma wykupowa w pierwszym wypadku **(grunty czynszowe)** oblicza się przez przemnożenie przez 20 rocznej wartości wszystkich czynszów i powinności ulegających spłacie przeliczonych na pieniądze. Najwięcej jest w Polsce dzierżaw placów na określony termin **(czynszowych)** i dlatego wykupowi tych dzierżaw poświęcę więcej miejsca. Otóż właściciele budynków mieszkalnych i wybudowanych przed 26 września 1932 r. na dzierżawionych gruntach, o ile obecnie są w ich posiadaniu i o ile nie mają dobrowolnej umowy z właścicielami, mają prawo do wykupu tych gruntów na własność bez zgody właściciela, choćby umowy dzierżawne wygasły lub budynki uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, pożaru lub innych klęsk żywiołowych. Nie mają prawa do wykupu m. in. osoby, które sprzedały na rozbiórkę swoje budynki, a nowych budynków nie postawiły, dalej — osoby, zobowiązane wyrokiem sądowym do zniesienia budynków, wreszcie osoby, które z własnej winy nie uiściły opłat dzierżawnych, ustawowych, w przepisanym czasie (do 1 stycznia). Cenę wykupu stanowi wartość gruntu w chwili wszczęcia postępowania wykupowego, zmniejszona o tyle setnych części, ile lat upłynęło od pierwszego postawienia budynków, zmniejszenie to nie może jednak przekraczać pięćdziesięciu setnych (połowy) wartości gruntów. Na wniosek dzierżawcy Sąd może cenę wykupu rozłożyć na raty do lat 10, przyczem uchybienie terminu płatności jednej raty pociąga za sobą egzekucję całej sumy wykupowej. Od niedopłaconej ceny wykupu biegną odsetki w wysokości 5%, płatne zgóry w terminach płatności każdej raty. Wykup obejmuje także podwórze, obejście i ogród, łączące się bezpośrednio z powierzchnią zabudowaną, przyczem grunt ulegający wykupowi nie może przekraczać dziesięciokrotnej powierzchni, zajętej pod budynek mieszkalny wraz z zabudowaniami, stanowiącemi razem z nim jedną całość gospodarczą. Ze względu na udowodnioną konieczność utrzymania jednostki gospodarczej lub ze względu na prawidłową zabudowę miast, Sąd może zezwolić na wykup większego obszaru.

Podaję tylko ważniejsze zasady ustawy wykupowej (szczegóły i wady omówię później), która, choć się rozciąga wyłącznie na miasta i miasteczka, to jednak w rzeczywistości obejmuje **wielu drobnych rolników** (dzierżawców), zamieszkałych na przedmieściach miast i miasteczek, dlatego zainteresować ta sprawa powinna i **małorolnych.**

Ustawą wykupową interesują się również przedmieścia Warszawy **(dzierżawy wieczyste),** Wilna, Chełma, Pińska, Zamościa, Kamienia-Koszyrskiego i innych miast i miasteczek, zamieszkałych przez tysiące dzierżawców placów zabudowanych.

Po bliższe **informacje należy zwracać** się do Rady Głównej **Związku Zawodowego Małorolnych, Warszawa, ul. Warecka 7.**

Henryk Świątkowski.

Rzeczy wesołe

Ze zbioru śmiesznostek epoki „sanacyjnej" warto przytoczyć parę przykładów.

KOMUNIKAT I pism, związanych z B. B. W. R.:

*„Do miejscowości **X** przybyła PANI MINISTROWA Y; na dworcu witali Ją wice - wojewoda A., starosta B., komendant policji C. i t. d.".*

KOMUNIKAT II pod tytułem „Zjazd DYGNITARZY PAŃSTWOWYCH":

*„Do miejscowości **X** przybyli: p. prezes Rady Ministrów, p. minister taki to, p. MINISTROWA taka to, p. wojewoda, p. starosta i t. d.".*

Odkądże „PANI MINISTROWA" stała się osobą, pełniącą tajemne funkcje prawno - państwowe, — odkądże tytuł „ŻONY MINISTRA" nabrał cech „dygnitarstwa państwowego" tak, że nawet PRAWDZIWI urzędnicy państwowi spędzają godziny biurowe na dworcach kolejowych, by „powitać" panie „dygnitarki" państwowe, dla których stworzono widocznie specjalny szczebel w hjerarchji „dostojników" Rzeczypospolitej?

URZĘDNIK Z PROWINCJI.

Odsłonięcie pomnika Iwana Franki

Wspaniała manifestacja robotników ukraińskich i polskich na mogile Tow. Mikołaja Hankiewicza

(Kor. własna).

W niedzielę dnia 28 b. m. odbyło się we Lwowie odsłonięcie pomnika na mogile jednego z pierwszych pionierów Socjalizmu w Galicji Wschodniej, wybitnego, bo po Szewczence największego, poety ukraińskiego — Iwana Franki. Wskutek zakazu pochodu przez ulice miasta, uczestnicy obchodu zebrali się na przylegających do cmentarza ulicach, skąd w szeregach ruszyli przed mogiłę poety. Pomnik, dłuta art. rzeźb. S. Łytwynenki, przedstawia robotnika, uderzającego kilofem w granitową skałę. W defiladzie przed pomnikiem wzięło udział około 20 tysięcy osób z całeg okraju.

Do pochodu stanęły towarzystwa oświatowe, społeczne i sportowe, każda z transparentem i wieńcem. Nie obeszło się bez incydentu. Kiedy do bramy cmentarza począł się zbliżać oddział organizacji sportowej „Łuh", posypał się grad kamieni i okrzyki: hańba! W ten sposób nacjonaliści ukraińscy, wzorując się na metodach band hitlerowskich,— nie chcieli dopuścić do udziału w defiladzie niemiłej im organizacji, którą zarzucają „ugodowość". Policja zajście zlikwidowała, i dalszy pochód odbył się w porządku.

To zajście nasuwa pewne myśli. Franko — to szermierz Socjalizmu, poeta-wolnomyśliciel, którego kler ukraiński po dziś dzień zwalcza. I kto rości sobie do niego pretensje? Zwolennicy „swastyki"...! Naprawdę trudno byłoby wstrzymać się od śmiechu, gdyby nie było to tak smutne.

W uroczystości odsłonięcia pomnika I. Franki wzięli udział także robotnicy ukraińscy i polscy. Za czerwonym sztandarem U. S. D. P. przy dźwiękach orkiestry Zw. Zaw. Garbarzy ruszyła osobna grupa socjalistyczna, by poecie mogli hołd złożyć ci, którzy mają od niego największe prawo. Na przedzie pochodu niesiono wieniec z czerwonych kwiatów, za którym szli członkowie C. K. U. S. D. P., delegaci OKR. PPS., delegaci Związków Zawodowych i członkowie Towarzystwa „Robitnycza Hromada" ze Lwowa i z całego kraju ze sztandarami.

Pochód grupy socjalistycznej zrobił na wszystkich bardzo poważne wrażenie, co z uznaniem podnieśli nawet przeciwnicy polityczni.

Po defiladzie przed mogiłą I. Franki grupa socjalistyczna ruszyła na mogiłę drugiego szermierza Socjalizmu i bojownika za wolność narodu ukraińskiego, tow. Mikołaja Hankiewicza. Dźwięki „Czerwonego Sztandaru" na chwilę zamąciły ciszę cmentarną. Nad mogiłą przemówił imieniem robotników ukraińskich tow. Lew Hankiewicz.

— Ciężką chwilę przeżywamy, Mykoło — powiedział — ale przetrwamy i nie zdradzimy tych ideałów, którym wierny byłeś do końca swego życia! — Nie przestaniemy wierzyć w to, w co Ty wierzyłeś: w czerwoną Warszawę i naprawdę czerwony Kijów, nigdy Charków!

Imieniem robotników polskich przemówienie wygłosił tow. B. Skalak, podkreślając duże znaczenie wspólnej manifestacji polskich i ukraińskich robotników.

Po odegraniu „Marsyljanki" i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" manifestację zakończono. **Ukr.**

301!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za ustępy z wiadomości o wypadku na Annopolu.

Jest to już 301-sza konfiskata naszego pisma za rządów sanacji tudzież 41-sza w roku bieżącym.

Na fundusz prasowy

Dr. J. B. zł. 10.

W rocznicę zgonu sekretarza, tow. Suchego Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przem. Włókienniczego w Polsce, Oddział w Bielsku, składa zł. 5.

Obóz letni Z.N.N.S.

Wzorem lat ubiegłych *Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej* organizuje w lipcu (4 — 31) w malowniczej podgórskiej miejscowości *Tarnawie Dolnej* (linja kol. Kraków — Zakopane, st. Zemrzyce) *obóz letni.*

Codzień odbywać się będzie koło samokształceniowe dla początkujących towarzyszy, wykłady, pogadanki oraz dyskusje.

Koszta obozu (4 tyg.) wynoszą zł. 70 — (łącznie z podróżą i do Krakowa).

Wszelkie informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie ZNMS. (Czerw. Krzyża 20-39), we wtorki w godz. 6 — 8 oraz u tow. *St. Lauerówny* (tel. 706-30).

Nowy szantaż przemysłowców węglowych

Nie zamkną kopalń, jeżeli robotnicy zgodzą się na 10 proc. obniżkę płac!

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

W związku z wnioskiem o unieruchomienie kop. Emma w powiecie Rybnickim, komisarz demobilizacyjny inż. Maske dokonał na miejscu badania warunków pracy, oraz warunków ekonomicznych i technicznych kopalni i ustalił, że zamiar całkowitego unieruchomienia kopalni pociągnie za sobą zatopienie pokładów górnego i dolnego na poziomie 200 mtr. Komisarz demobilizacyjny zgłoszenie to zakwalifikował, jako częściowe zwinięcie kopalń i, w myśl przepisów, ustalił termin pre kluzyjny zamiast 4 na 6 tygodni. Pozatem komisarz zastrzegł sobie wykorzystanie dalszych uprawnień. W związku z tem Rybnickie Gwarectwo musi liczyć się z ewentualnem dalszem przesunięciem terminu, od którego może być unieruchomiona kopalnia po dacie zgłoszenia.

U komisarza demob. odbyła się konferencja w sprawie wniosku o zamknięcie kopalń: Blücher i Donnersmark w rewirze rybnickim. Konferencja miała na celu zorjentowanie się w ogólnej sytuacji tych kopalń i wysłuchanie życzeń stron.

W związku z projektowanem zamknięciem kop. „Emm" odbyła się konferencja załogi, na której dyrektor kopalni Szymański oświadczył, że kopalnia nie zostanie unieruchomiona, jeżeli wszyscy robotnicy Rybnickiego Gwarectwa Węglowego zgodzą się na dobrowolną obniżkę płac o 10 proc. (!). Radcy załogowi odpowiedzieli, że w sprawie tej muszą się porozumieć ze związkami zawodowemi, również decyzja zależy od wspólnego posiedzenia wszystkich rad załogowych kopalń gwarectwa, które odbędzie się w Biertułtowach. Zamknięcie kopalni zostało odłożone na 18-go b. m.

Propozycje kapitalistów są najprostszym szantażem robotników, zgnębionych widokiem skrajnej nędzy. Gdzie w tych warunkach jest „silna ręka" rządu, chroniąca robotników przed takim rabunkiem?

Zgon posła afgańskiego

BERLIN, 7 czerwca (ATE). Po zamachu poseł **Mohamed Aziz Chan** został natychmiast przewieziony do szpitala w Moabicie w stanie ciężkim. Podczas operacji wyjmowania kuli, **poseł zmarł.** Zabójca 33-letni student Kemal Siyd oświadczył podczas przesłuchania, że dokonał on morderstwa z pobudek patrjotycznych. Jest on przeciwnikiem obecnego reżimu w Afganistanie, a zwolennikiem zdetronizowanego króla Amanullacha. Należy nadmienić, że zmarły poseł Mohamed Aziz Chan był **najstarszym bratem obecnego króla Afganistanu Nadir Szacha.** Przybył on do Berlina zaledwie w kwietniu, a przedtem był przeszło 2 lata posłem w Moskwie. Mohamed Aziz Chan liczył 55 lat.

Wezuwjusz znowu czynny

NEAPOL, 7 czerwca (PAT). Działalność Wezuwjusza wzmaga się stale w ciągu ostatnich kilku dni. Poza normalnym deszczem popiołu, dobywającym się z głównego krateru, wulkan przejawia swą działalność tworzeniem nowych wylotów, z których jeden o średnicy 20 metrów bucha stale dymem o zapachu siarki i wyrzuca od czasu do czasu rozpalone do czerwoności kamienie. W pobliżu wschodniego krateru utworzyła się fontanna lawy, tworząca potok posuwający się z szybkością 10 mtr. na minutę tuż przy otworze.

5-ciodniowy tydzień pracy w portach St. Zjednoczonych

LONDYN, 7 czerwca (ATE). Z dniem 25 czerwca we wszystkich portach Stanów Zjednoczonych zostanie wprowadzony 5-dniowy tydzień pracy.

Z sali sądowej

Oficer 1-ego pułku szwoleżerów oskarżony o przynależenie do komunistycznej Partji

W Sądzie Okręgowym rozpoczęła się onegdaj **sprawa wydziału zawodowego komunistycznej partji.** Między innemi na ławie oskarżonych zasiadł **oficer rezerwy 1-go pułku szwoleżerów, odznaczony bojowemi orderami za wojnę 1920 r.** — **rotmistrz Jan Strzeszewski.** Rtm. Strzeszewski znajduje się **pod zarzutem należenia do wydziału kolejowego i szerzenia agitacji strajkowej wśród pracowników Warsztatów Warszawa-Główna.**

Proces o śmiertelną operację odtłuszczającą

W procesie lekarzy warszawskich dr. Feliksa Roszkowskiego i dr. Dionizego Hellina — pierwszy zabrał wczoraj głos **prokurator Sieroszewski,** który analizuje opinję biegłych o operacji zmniejszenia biustu inżynierowej Ułanowskiej, dokonanej przez oskarżonych lekarzy, i wnosi o wyrok skazujący. Zkolei przemawiał przedstawiciel powództwa cywilnego, wytoczonego oskarżonym lekarzom przez inż. Ułnowskiego — adw. **Jarosz,** który udowadnia, iż dr. Hellin i dr. Roszkowski nie posiadali odpowiednich kwalifikacyj do wykonania zabiegu. Wyrok ogłoszony będzie w środę w godzinach popołudniowych.

Wyrok ogłoszony będzie w czwartek.

Wiosenne rozkosze



W każdy pogodny dzień świąteczny tysiące warszawiaków ciągnie w okoliczne letniska, szukając słońca i wody. Wielkiem powodzeniem cieszy się zwłaszcza letnisko Świder, położone w niewielkiej odległości od Warszawy.

Na zdjęciu naszem widzimy grono chłopców łowiących ryby w Świdrze.

Organizator Międzyn. Konf. Gospodarczej



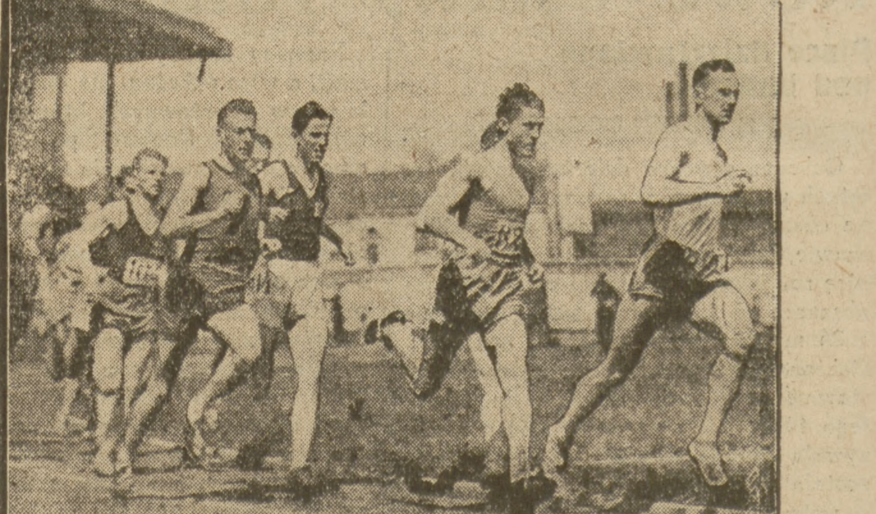
Alred Hersley zajmuje z ramienia Ligi Narodów organizację bliskiej Międzyn. Konf. Gosp.

Oskarżyciel Morgana

Prokurator Pecora



Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy



Niedawno odbyły się w Warszawie na stadjonie Legji zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy.

Na zdjęciu naszem widzimy start do biegu na 1500 m. Prowadzi Kuźnicki z A. Z. S.

Derby w Anglji



Tragedja Daleszycka przed Sądem Okręgowym w Kielcach

(Kor. własna).

Dnia 29 i 30 maja r. b. odbyła się w Sądzie Okręgowym w **Kielcach** rozprawa Daleszycka.

Na ławie oskarżonych zasiadło 15-tu chłopów z gminy Daleszyckiej oskarżonych z art. 163 k. k. o wywołanie i podburzanie do wystąpień przeciw policji. Są to: **Antoni Drożdżowski, Władysław Powałek, Antoni Powałek, Franciszek Powałek, Tadeusz Powałek, Władysław Sodel, Roman Sodel, Stanisław Jeziorski, Władysław Furmanek, Piotr Lizis, Jan Malarecki, Jan Smołuch, Józef Michalczyk i Honorata Malarecka.**

Przewodniczył sędzia **Sokołowski**, oskarżali s. s. **Borowiecki i Skowero.** Oskarżał p. prokurator **Plauer,** bronili **Wład. Furmanka i Jeziorskiego** adwokat **Stefan Cichowski** z Kielc, pozostałych adw. tow. **Benkiel** z Warszawy.

Przy szczelnie wypełnionej publicznością sali, przewodniczący odczytał akty oskarżenia, z których wynika, iż w dn. 10.X r. ub. gdy gajowy **Władysław Woś** zabił na podwórzu gajówki **Morawickiego, chłopa** z tamtejszej miejscowości, tłum zebranych chłopów udał się na miejsce zbrodni i zażądał wydania im **Władysława Wosia.** Gdy policja odmówiła, tłum z przeszło 200 osób, rzekoko podburzony przez oskarżonych z okrzykami „krew za krew", „naprzód chłopcy" chciał się przemocą dostać na miejsce zbrodni.

Oskarżeni do winy się nie przyznali.

Nastąpiło przesłuchanie świadków. Pierwszy zeznaje komendant policji tamtejszego posterunku **Ruca**, który stwierdza, iż sytuacja była straszna. Kiedy odmówił tłumowi wydania **Wosia,** tłum ten przemocą chciał się dostać na miejsce zbrodni. Policja widząc groźną postawę tłumu, dała salwę w powietrze. Wtedy tłum krzyknął: „Chłopcy naprzód! nie bójcie się policji! Strzelają w powietrze, chodźmy na Daleszyce, hurra!!! Tłum przypuścił dwa razy atak Wtedy policja dała dwie salwy w tłum, zabijajac dwóch chłopów i raniąc jednego. Tłum został podburzony dzwonieniem w dzwony kościelne i strażackie. Policja w obawie przed zdemolowaniem posterunku, poszła go bronić zaś Wosiowi kazała uciekać do lasu.

Adwokat tow. **Benkiel:** Kto z oskarżonych podburzał tłum?

Św. Tego nie wiem, śledztwo prowadził kierownik wydziału policji śledczej **Lasoń.** Z kolei zeznaje posterunkowy policji **Milczak,** przytaczając znane szczegóły z wyjaśnień kom. Ruca.

Przewodniczący pyta świadka: Kto z oskarżonych podburzał tłum do wypadku?

Św. Według mojego zdania, dzięki agitacji PPS. w okolicach **Daleszyc,** — tłum był podburzony do wypadków...

Adwokat tow. Benkiel: Gdyby pokazano aresztowanego Wosia tłum rozszedłby się?

Św. (Po namyśle) Może.

Adwokat tow. Benkiel: Kto uderzył w dzwony.

Św.: Oskarżeni.

Adw. tow. Benkiel: Zna świadek Gradka?

Św.: Znam go dobrze.

Adw. tow. Benkiel: Kto to jest ten Gradek?

Św.: Jestto człowiek bardzo porządny i spokojny.

Adwokat tow. Benkiel wstaje, — **wyjmuje** z teczki odpowiedź p. ministra **spraw** wewnętrznych na interpelację Klubu Poselskiego PPS., złożoną w Sejmie dnia 13 grudnia r. ub. i powiada,— **że według odpowiedzi p. ministra, w dzwony nie bili oskarżeni tylko uderzył w dzwon. niejaki Gratek, znany policji jako „solidny" obywatel.**

Trzeci z posterunkowych ustala, iż w dzwon dzwoniono już po strzałach (w dziesięć minut) oraz, że jeden z zabitych leżał od 10 do 30 metrów od płotu z za którego strzelali a drugi zabity od 50 do 75 metrów od tego samego miejsca, zaś ranny był raniony w plecy.

Następny św. **Lasoń** kierownik Wydziału, który prowadził całe śledztwo, podaje przebieg zajścia. Ze słów go wypada, że oskarżeni podburzali tłum do zrobienia samosądu nad gajowym **Wł. Wosiem.**

Adw. tow. Benkiel: Jak było prowadzone śledztwo?

Św.: Zwyczainie.

Adw. tow. Benkiel: A czy nie było represji w czasie śledztwa?

Św.: Nie.

Adwokat tow. Benkiel do oskarżonego Drożdżowskiego.

— Jak prowadzono śledztwo w stosunku do pana?

Oskarżony **Drożdżowski** wstaje i opowiada, że o 11 w nocy wezwano go na badanie w czasie którego strasznie go pobito. To samo powtórzyło kilku oskarżonych. Na ostatku wstaje oskarżona **Honorata Malarecka** i powiada, że straszono ją pałkami i żądano od niej, aby powiedziała to, czego nie wiedziała.

Adw. tow. **Benkiel** do św. Lasonia

— Czytał pan interpelację Klubu P. P. S. w „Robotniku"?

Św.: Nie.

Adw. tow. **Benkiel:** Czy wie pan choć z dochodzenia p. ministra, że w interpelacji powiedziane jest, że oskarżonego **Drożdżowskiego** bito strasznie podczas badania?

Św.: Nie wiem o tem wcale.

Adw. tow. **Benkiel:** Wobec tego, czy zostało wytoczone dochodzenie przeciw Drożdżowskiemu za niesłuszne oskarżenie policji.

Św. (Po dłuższem namyśle): Nie wiem ale zdaje się, że nie.

Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnieśli, nastąpiło przesłuchanie świadków odwodowych, którzy odpierali zarzuty, postawione oskarżonym.

Nastąpiły przemówienia adwokatów. Pierwszy zabrał głos odwokat **Cichowski,** który wykazał niewinność swych klijentów. Drugi z kolei przemówił adwokat **Benkiel,** który w mocnych słowach skrytykował całość oskarżenia. Mowa ta była słuchana ze szczególnem zainteresowaniem.

Adwokat tow. **Benkiel** oświadcza, iż wcale nie chce posługiwać się świadkami odwodowymi, ale obronę swą opiera wyłącznie na świadkach oskarżenia.

Trzy ofiary, które padły w **Daleszycach** — mówił tow. Benkiel — padły za nic. Zabity **Moraiecki** nie chciał sobie przywłaszczyć drzewa z lasu.— Wziął tylko pniak nieużytek, za który zapłacił życiem swojem przez lekkomyślność gajowego **Wł. Wosia.** Zabity Morawiecki pniak ten oddał gajowemu ale kiedy ten ostatni zażądał od niego, jako fantu, koni i furmanki, co było jedynym majątkiem chłopa, wzburzyła się w nim krew chłopska. Może stawiał opór gajowemu i dlatego został przez lekkomyślność gajowego zabity. Chłop polski nigdy nie chce krwi za krew. Nie! Kiedy jednak widzi mordercę na wolności nie zatrzymanego przez władzę, został podburzony do występku. Jeśliby policja nie puściła mordercy na wolność, do takich wypadków by nie doszło. Bo tak zwany „bunt chłopski" został wywołany tylko dlatego, że z jednej strony leżały zwłoki ofiary, a z drugiej strony **Wł. Woś** był na wolności. Te tak zwane „straszne" bandy chłopskie istnieją tylko w wyobraźni niektórych przedstawicieli władzy, a nie w rzeczywistości, bo gdyby stało się zadość sprawiedliwości wobec mordercy **Wosia,** toby do takich wypadków nie doszło.

Adw. tow. **Benkiel** kończąc mowę, — prosi o zwolnienie oskarżonych.

Prokurator popiera oskarżenie i prosi o ukaranie wszystkich, w myśl art. 163 k. k.

Dnia 30 maja r. b. zapadł wyrok, mocą którego — jak donosiliśmy — ukarani zostali: **Antoni Drożdżowski, Władysław Powałek, Antoni Powałek, Władysław Sodel, Roman Sodel, Stanisław Jeziorski, Piotr Lizis, Jan Malarecki, Jan Smołuch i Józef Michalczyk** po roku więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, zaś, **Tadeusza Powałka, Władysława Furmanka i Honoratę Malarecką** — Sąd uniewinnił.

Stosownie do posiadanych informacji, prokurator zapowiedział **apelację.**

Z życia organizacyjnego w Ciechanowie

(Kor. wł.)

Organizacje socjalistyczne w **Ciechanowie** prowadzą ożywioną działalność.

Niedawno odbył się tu ogromny wiec P. P. S. na temat kryzysu gospodarczego. Przemawiała sen. tow. **Kłuszyńska,** przewodniczył tow. **Grzelak.** Przemówienie naszej towarzyszki przyjęto gorącemi oklaskami.

Tegoż dnia tow. sen. **Kłuszyńska** przemawiała na zebraniu T. U. R., oraz na zebraniu organizacyjnem **Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej.**

Do Zarządu T. U. R. wybrani zostali tow. tow.: **B. Modzelewski, S. Adamek i S. Kopczyński.**

Zo Zarządu **Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.** wybrani zostali tow. tow.: **J. Grzelak, J. Wojtysko, J. Ziółkowski, J. Starościk i H. Pokieło.**

W tymże lokalu odbyło się zebranie organizacyjne **Powsz. Zw. Lokatorów i Sublokatorów,** z referatem tow. **Grzelaka.**

Prezesem został tow. **Grzelak.**

„Deiegaci" p. burmistrza...

(Kor. własna)

Bezrobotni miasta Ciechanowa nie otrzymują żadnych zapomóg i nie mogą dostać pracy.

Na około 500 bezrobotnych w miesiącu czerwcu otrzymało pracę zaledwie 27 ludzi, należących do spółki: p. starosty, burmistrza i ich przyjaciół **Zbirowskiego** i **Sachmaty,** od których zależy, kto z bezrobotnych ma być przyjęty. Mianowani przez pana burmistrza „delegaci": **Zbirowski** i **Sachmata,** otrzymują **po 72 zł. miesięcznie.**

Bezrobotni m. Ciechanowa **domagają** się od władz **wojewódzkich,** aby zechciały wejrzeć w stosunki, **panujące** w magistracie Ciechanowa.

Jeżeli ktoś naprawdę pozbawiony pracy, udaje się do pana burmistrza z prośbą o zasiłek, pan burmistrz **nietylko, że** mu odmawia, lecz wymyśla w **brutalny** sposób. **Bywają wypadki, że bezrobotni, wycieńczeni z głodu, padają w magistracie.**

Zato „delegaci" zajmują **się głównie** tem, że urządzają pijackie **awantury** po mieście. Zbirowski np. jednej nocy w **stanie nietrzeźwym żądał od sklepikarza** wódki, mówiąc, że został przez burmistrza mianowany „delegatem" i że pan starosta przyznał mu prawo **reprezentowania bezrobotnychh, a gdy w sobotę** otrzyma gotówkę od **burmistrza,** to za wódkę zapłaci.

Bezrobotni m. Ciechanowa **oburzeni** są na postępowanie „delegatów" pana burmistrza i domagają się, aby traktowano ich sprawiedliwie

Z kroniki wielkomiejskich ulic

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO STUDENTA

Nocy ubiegłej w szpitalu Dz. Jezus zmarł 23-letni Zygmunt Butkiewicz, student, który w ub. wtorek, przy ul. Grójeckiej 39, w gmachu Kolonji Akademickiej zadał sobie bagnetem rany cięte obu przedramion i klatki piersiowej, a następnie wyskoczył z okna IV-go piętra na chodnik uliczny.

ŚMIERTELNY WYPADEK TRAMWAJOWY

Nocy ubiegłej w szpitalu Dz. Jezus zmarła 70-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, która w ub. wtorek rano, na regu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej dostała się pod tramwaj, doznając pęknięcia podstawy czaszki.

PRZEJECHANIE

Na rogu ul. Smoczej i Pawiej, dostała się pod dorożkę 30-letnia Łaja Ożerańska, handlarka (Pawia 64). Doznała ona potłuczenia pleców, głowy i prawej stopy. Opatrzona w ambulatorjum Pogotowia.

ZBRODNICZE NAPADY

Przy ul. Wawelskiej 29, został napadnięty i zraniony nożem w plecy lokator tegoż domu, 47-letni Józef Skóra, murarz.

Przy ul. Karolkowej 23, został napadnięty 20-letni Kazimierz Wojciechowski, murarz (Poznańska 3), któremu zadano trzy rany, tłuczone głowy, tępem narzędziem.

SKUTKI PIJAŃSTWA.

54-letni Kazimierz Wójcik, dorożkarz (Stolarska 34), będąc pijany, spadł z dorożki na Pl. Teatralnym i zranił się w dolną lewą powiekę i twarz.

33-letni Władysław Redlicher, (Dzika 4), będąc pijany upadł na ul. Smoczej i zranił się w głowę.

33-letni Piotr Wrona, szewc (Pionierska 10), będąc pijany upadł na rogu ul Muranowskiej i Pokornej i zranił się w głowę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

26-letnia Leokadja Alfówna, napiła się jodyny. Desperatkę przewieźli domownicy do ambulatorjum Pogotowia.

Wycieczka Zarządu Głównego T.U.R. na Słowaczyznę

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny TUR urządza w pierwszej połowie lipca wycieczkę na *Słowaczyznę.* Wyjazd 1-go lipca wieczorem.

Wycieczkę prowadzą: tow. *H. Piętakowa-Kopcińska* i poseł *K. Czapiński.*

Informacje i zapisy w biurze TUR—Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (IV piętro), tel. 325-03. Dokładne koszta zostaną wkrótce podane; wyniosą one około 80 zł., nie licząc wyżywienia. Wycieczka będzie trwała około 12 dni.

Dla uczestników poprzednich wycieczek słowackich podkreślamy, że dotychczasowe programy zostały poważnie zmienione.

Stan pogody

POGODA SŁONECZNA O ZACHMURZENIU UMIARKOWANEM.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, lub niewielkiem. Noc chłodna, dniem większe ocieplenie. Słabe wiatry północno - wschodnie i wschodnie.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Congorilla".
ADRIA: „Banita" (Wygnaniec).
ARENA (w gmachu Cyrku): **„Pozwólcie nam żyć"** i dodatki.
APOLLO: „Pod twoją obronę".
BAJKA: „Wielkomiejskie ulice" i rewja.
CASINO: „Noc w raju".
COLOSSEUM: „Blaski i cienie miłości" i „Komenda serc".
COLOSSEUM MAŁE: „Kinomanjak" z Harold Lloydem.
CORSO: „Dzika dziewczyna" i „Kobieta z Monte Carlo".
CAPITOL: „Syn Indji" i „Flip i Flap robia karjerę".
CRISTAL: „100 metrów miłości" i „Skarb na pustyni".
CZARY: Buster Keaton, jako **„Dobroczyńca ludzkości".**
FORUM: „Wieczny wróg".
HOLLYWOOD: „Chandu". i występy artystów.
FAMA: „Każdemu wolno kochać".
HELJOS: „Arjana" z Bergner.
KOMETA: „Podróż poślubna we troje". Na scenie rewia
LUX: „Lotnik w płomieniach" i „Marynarz wbrew woli".
LOS: „Patrol".
MASKA: „Kinomanjak" z H. Lloyd i „Z dnia na dzień".
MAJESTIC: „Maski Dr. Fu Manchu".

METROPOLIS: „Napowietrzni piraci" i „Gwiaździsta eskadra".
MEWA: „Co może Paryż" z Nancy Caroll i „Raj ukradziony".
MIEJSKI: „Zuzanna Lenox".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Głos pustyni".
PAN: „Ostatnia carowa" i „Pośrednik miłości".
PETIT TRIANON: „Blond Wenus" z Marleną Dietrich i „Igranie z miłością".
PALACE: Nieczynne.
PRAGA: „Gdy kobieta jest piękna".
RIVIERA: „Rasputin".
ROMA „Gdy miłość się zbudzi" z Daniels i „Kult ciała".
ROXY: „Kain i Artem".
SPLENDID: „Wampiry wyścigów" i „100 metr. miłości".
STYLOWY: „Miłość w aucie".
TOMBOLA: „Madame Butterfly" i „Lekarz spraw sercowych".
TON: „Czemp" z Cooperem.
UCIECHA: „Człowiek małpa" z Weissmüllerem. Na scenie kabaret artystyczny.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

PRZYJEZDNA ZE WSI poszukuje obowiązku — ul. Kawęczyńska 6 m. 25.

POSZUKUJĘ JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA: piorę, sprzątam, gotuję. Dzielnica Mokotów, Dolna 39 m. 2. Władysława Tuta.

KRAWIEC MŁODY ze swoją maszyną posiada znajomość różnych robót. Poszukuje posady w firmie lub u majstra. Adres w red. „Robotnika".

BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika" dla Stanisława.

Sztuki Plastyczne

STANISŁAW WYSPIAŃSKI — JAN STANISŁAWSKI I JEGO UCZNIOWIE.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Plac Małachowskiego)

Warszawa może się w tej chwili poszczycić szeregiem wystaw pierwszorzędnych. Obok kończącej się już wystawy Józefa Parkiewicza w „Ipsie", mamy w „Zachęcie" wystawy Jana Stanisławskiego i Stanisława Wyspiańskiego.

Kilka lat temu urządzono już wystawę dzieł malarskich Wyspiańskiego ze zbiorów warszawskich w „Polskim Klubie Artystycznym". Wystawa obecna jest bez porównania bogatsza i lepiej zaaranżowana. Znajdujemy tutaj wiele dzieł, czarujących pięknem dekoracyjnego ujęcia lub przejmujących do głębi siłą charakterystyki i ekspresji, dających pełną miarę wielkości Wyspiańskiego—malarza.

Niemniejszem zdarzeniem w życiu artystycznem Warszawy powinna się stać wystawa obrazów Stanisławskiego. Jan Stanisławski (1860 — 1907), postać pod każdym względem niezwykła, syn wygnańca politycznego Antoniego Stanisławskiego, znakomitego tłumacza „Boskiej Komedji", profesora uniwersytetu w Charkowie, urodzony na Ukrainie, absolwent wydziału matematycznego uniwersytetu warszawskiego i słuchacz Instytutu Technologicznego w Petersburgu, po studjach malarskich w Warszawie, Krakowie i Paryżu, profesor Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, jeden z głównych założycieli i w ciągu dziesięciu lat dusza Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka", wielki, tęgi, barczysty mężczyzna pełen, niespożytej werwy i żywotności, niezmiernej dobroci i uczynności, a przytem raptus i impetyk, „dusza anielska w czerepie rubasznym", pedagog, wywierający ogromny wpływ na uczniów i twórca całej szkoły pejzażystów polskich, malował na deseczkach i tekturkach maleńkie obrazki olejne, w które ujmował podwójną większość nieba i ziemi, „błękitne pola Ukrainy, gdzie tak smutno duszy", wielkie, kuliste, metalicznie błyszczące obłoki przed burzą, sady kwitnące, chaty ukryte wśród malw różowych i złotych słoneczników, oślepiające swą bielą w słońcu. Bujna, słoneczna, żyzna, „pogańska, cielesna" (Iwaszkiewicz) Ukraina, na którą patrzał od dziecka, ze swemi bezbrzeżnemi łanami i stepami uczyniła go wielkim poetą przestrzeni i dali.

Maleńkie obrazki Stanisławskiego są przepojone liryzmem, tęsknotą, melancholją. Plamy barwne zdają się w nich śpiewać. Tę „śpiewność" pejzażów Stanisławskiego podniósł w swym czasie Miriam w swem ślicznem studjum o nim: „Pejzaże Stanisławskiego śpiewają... jak czysty, dźwięczny głos niewidzialnej gdzieś wśród rozłogów stepowych dziewczyny... Śpiewają, jak szumki i dumki ukraińskie..."

Impresjonista barwy, liryk koloru, poeta przestrzeni i dali. To jeszcze niewszystko. To co, malował, miało równie swą wartość dla niego. Do swych uczniów mawiał: „Malujcie, panowie, polską wieś, bo może za kilka lat jej nie będzie". Powiedzenie to świadczy, że i temat obrazu nie był mu obojętny.

Katalog wystawy wydano bardzo starannie, ozdobiono szeregiem reprodukcyj i wyposażono w słowa wstępne pp. Tadeusza Makowieckiego i Jana Kleczyńskiego.

Mieczysław Wallis

Kreuzerowska sonata

Symboliczna komedja sądowa

(x) Z inicjatywy b. rosyjskich sędziów, przebywających na emigracji w **Belgradzie,** odbyła się w tych dniach w mieście tem rewizja procesu **Wasyla Poznyszewa,** który 6 października roku 1888 zamordował damasceńskim sztyletem żonę swą Elżbietę Mikołajównę.

Głośne to morderstwo dostarczyło **L. Tołstojowi** tematu do jego słynnej **„Kreuzerowskiej sonaty".**

Wielki pisarz rosyjski w powieści swojej uwolnił mordercę jako działającego w stanie niepoczytalności umysłowej. Belgradzka emigracja sądownicza podjęła rewizję procesu. W wielkiej sali „Domu Rosyjskiego" w Belgradzie wystąpili oskarżony, prokurator, obrońca, świadkowie oraz przysięgli. Odbył się normalny przewód sądowy i po północy przedłożono sędziom przysięgłym pytania, na które mieli odpowiedzieć. Po długotrwałej naradzie przysięgli orzekli, iż morderstwo nie zostało popełnione w stanie zamroczenia umysłowego, że jednakże należy uwzględnić okoliczności łagodzące.

Na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych sąd ogłosił **„w imieniu cara"** wyrok, skazujący Poznyszewa na 12 lat katorgi.

Nie trzeba chyba dodawać, że wyrok ten ma znaczenie wyłącznie symboliczne.

Jeżeli zastanowić się nad tą komedją sądową, to w pierwszej chwili ma się wątpliwości co do tego, czy ten cały komplet sędziów, świadków i obrońców ma wszystkie klepki w porządku. Przychodzi jednak potem refleksja, — czy ci poczciwi ludzie nie mają racji? Czy świat nie cofa się olbrzymiemi krokami w przeszłość? Czy skazany na zagładę porządek nie usiłuje wszelkiemi sposobami zrewidować zapadły nań wyrok. Belgradzka komedja ma głęboki sens oraz większe znaczenie symboliczne, aniżeli to przypuszczają rosyjscy sędziowie na emigracji w Jugosławji siedzący.

Majestic

„Maski Dr. Fu Manczu"

Pomiędzy różnemi „niesamowitemi obrazami" ten chyba jest rekordową „bujdą". Duży nakład kosztów, bogata wystawa, doskonałe tricky reżyserskie i dobra gra aktorów zostały całkowicie zmarnowane wskutek tego, że scenarjusz jest tak bezsensowny, tak nudny i tak przeciążony nielogicznościami i wszelkiego rodzaju zgoła nieprawdopodobnemi bzdurami, że widz nie może poprostu doczekać się końca filmu i marzy, aby wreszcie bohaterów zjadły krokodyle, lwy czy tygrysy i żeby wreszcie wszystko się skończyło. Zakończenie z tradycyjnym „deus ex machina" jest szczytem nonsensów.

Znakomity aktor charakterystyczny Borys Karloff został całkowicie niewyzyskany.

Ika.

—o—

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych „Rewolucja w Pikutkowie", w inscenizacji Leona Schillera.

Z OPERY. Dziś w operze „Turandot" odbędzie się jedyny występ światowej sławy artysty Jana Kiepury.

W piątek w związku z inauguracją Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego wykonane będą balety: L. Różyckiego „Pan Twardowski", oraz „Nowa Szopeniada".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja K. Wroczyńskiego „Kobiety i interesy".

TEATR NOWY. Dziś i do końca tygodnia „Wir" Cowarda.

TEATR LETNI. Dziś nowa komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych głośna sztuka Jerzego Tepy „Fräulein Doctor".

TEATR „KAMERALNY". Dziś i codziennie pisarza wiedeńskiego Leo Lentza p. t.: „Perfumy mojej żony".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych wielkie widowisko w 20 obrazach p. t. „Rewja Warszawy".

TEATR „8.30" (Mokotowska 73) daje dziś po raz 52-gi arcywesołą Operetkę Kunekego „Szczęśliwej podróży" w literackiem opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipotecznej nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

STUDJO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja „Europa w ruchu".

TEATR „MUCHA" (Długa 10-12). Dziś rewja p. t.: „Bawmy się".

TEATR ŻEROMSKIEGO na PRADZE (Zamojskiego 20) „Djablica".

DOLINA SZWAJCARSKA. Codziennie od 8 do 10 koncert Warsz. Ork. Symf., a od 5 do 7 m. 30 i od 10 — 12 w. dancing. Wejście bezpłatne.

WIELKIE ŚWIĘTO TAŃCA ARTYSTYCZNEGO. W piątek nadchodzący dn. 9 b.m. rozpocznie się w Warszawie całotygodniowe święto tańca: I-szy Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego i połączony z nim Wielki Festival taneczny. Przez scenę teatru Wielkiego przewiną się najwybitniejsze sławy taneczne ze wszystkich części świata, razem około 120 osób. Popisy konkursowe będą się odbywały publicznie w godzinach 11—14 i 16 — 18. Pozatem są przewidziane trzy wspaniałe festivale na których ujrzymy polski taniec klasyczny, ludowy i nowoczesny. I-szy Festival odbędzie się w dniu otwarcia konkursu t. j. 9 b. m. o godz. 8-ej wieczór. Specjalne widowisko inauguracyjne opracował i wystawia dyr. P. Zajlich.

Pobór

W czwartek, 8 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w roku 1912 oraz tych z pośród ur. w latach 1911 i 1910, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 9 dzielnicy V komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 8 dzielnicy XVI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 11, 12 i 13 dzielnicach I kom. — w komisji poborowej Nr. 3 oraz 4) zam. w 1 dzielnicy VIII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie cztery komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Odczytanie programu. 12.10— Trio z Ciechocinka. 13.20 Komunikat PIM. 15.10 Komunikat P. I. Eksportowego. 15,15 Komunikat Gospodarczy. 15,25 Piosenki na płytach. 15,35 Odczyt p. t.: „Przed wyjazdem na wywczasy". 15,50 „To samo a jednak co innego" (płyty). 16,25 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,40 Odczyt z cyklu „Sport i Wychowanie Fizyczne" p. t.: „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi" — wygł. płk. W. Kiliński. — 17,00 Audycja „Jak wykonywać piosenkę" 17.30 Płyty. 17,40 Odczyt p. t. „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa przez szkołę zawodową". 17,55 Program na dzień następny. 18,00 Chór Międzyszkolny. 18,30 Wiadomości bieżące. 18,35 Muzyka lekka z kaw. „Adria". 19,00 Rozmaitości. 19,20 Komunikat rolniczy. 19,30 Kwadrans literacki. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,05 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21,10 Recital śpiewaczy Umberto Macneza. 21,40 Słuchowisko „Raduz i Mahulena" podług Zeyera. 22,25 Muzyka taneczna z Krakowa. 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny 23,00 Muzyka taneczna z „Gastronomji".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIESPODZIEWANA PORAŻKA JĘDRZEJOWSKIEJ W PARYŻU.

W turnieju pocieszenia mistrzostw tennisowych Francji z rakiet polskich startowała jedynie Jędrzejowska. W eliminacjach wygrała ona z Fournier 6:1, 6:1 i z Gautier 6:2, 6:1. W półfinale Polka niespodziewanie przegrała z mistrzynią Węgier Baumgarten 6:3, 5:7, 4:6. Nasza mistrzyni, która niedawno w Wiedniu pokonała zdecydowanie Węgierkę bez żadnego wysiłku, — tym razem zlekceważyła przeciwniczkę i po pierwszym wygranym secie oddała dwa następne.

CRAWFORD I SCRIVEN — MISTRZAMI FRANCJI.

W Paryżu zakończone zostały międzynarodowe zawody tennisowe o mistrzostwo Francji. W grze pojedyńczej panów świetny tennisista australijski, pogromca Tłoczyńskiego Crawford, — odniósł niespodziewanie łatwe zwycięstwo nad Cochet 8:6, 6:1, 6:3. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła nowa gwiazda angielska młodziutka Scriven, bijąc w finale Francuzkę Mathieu 6:2, 4:6, 6:4.

SPRAWY AMATORSTWA NA MIĘDZYNAR. KOMITECIE OLIMP.

W Wiedniu odbyło się posiedzenie komisji wykonawczej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na którem prezydent Komitetu, hr. **Baillot-Latour,** oświadczył, że kongres olimpijski będzie się starał ustalić stosunek między amatorstwem a półamatorstwem. Wszystkie komitety olimpijskie będą miały prawo zabronić udziału w zawodach tym zawodnikom, co do których amatorstwa zachodzi najmniejsza wątpliwość. Zawodnikom musi być przypomniana ważność przysięgi olimpijskiej.

Z inicjatywy Międzynarodowej Federacji Hokejowej postanowiono utworzyć komisje, któreby zajęły się dokładnem opracowaniem jednolitych postanowień amatorskich dla wszystkich gałęzi sportu. Komisja ta ma również opracować definicje i komentarz do postanowień amatorskich, które będą przedłożone do przyjęcia wszystkim związkom międzynarodowym.

Naturalnie, że postanowienia te będą miały tylko wówczas wartość, jeżeli będą przez związki szanowane, na co zdaje się nie zanosi się.

SZKOCCY PIŁKARZE PRZEGRYWAJĄ W WIEDNIU.

W Wiedniu rozegrany został mecz piłkarski między szkockim mistrzem zawodowym, Glasgow Rangers, a drużyną Rapisu, zakończony zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 4:3.

PORAŻKA CRACOVII.

Drużyna piłkarska Cracovii gościła podczas świąt we Frysztacie, gdzie została niespodziewanie pokonana przez reprezentację miasta w stosunku 3:5 (0:3) Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie.

PRZED MECZEM TENISOWYM ITALJA — POLSKA.

Pierwszy raz tenis polski spotka się w meczu oficjalnym — międzypaństwowym z rakietami włoskiemi. Mecz odbędzie się na kortach „Legji", w dn. 15 — 17 b. m. Będzie to wydarzenie sportowe o niezwykle wielkiem dla nas znaczeniu. Italja bowiem w roku 1930 doszła do finału zony europejskiej, a w 1932 r. w walce o puhar Davisa, Włosi przegrywają dopiero w finale europejskim z Niemcami. Dlatego też rezultat, jaki zdołamy uzyskać z Italją, ma dla nas znaczenie pierwszędnej wartości.

Polskę na tym meczu reprezentować będą: Hebda, Tłoczyński, J. Stolarow. Barw Włoch bronią: Palmieri, Sertorio i Serventi.

W. K. S. MISTRZEM OKRĘGU WILEŃSKIEGO.

W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu wileńskiego WKS pokonał Makabi 6:2 (2:2). Mistrzostwa jeszcze nie są ukończone, niemniej mistrzem został już definitywnie WKS.

CZESCY TENISIŚCI WYGRYWAJĄ W KRAKOWIE.

W Krakowie w niedzielę i poniedziałek bawił Czeski Klub Tenisowy z Morawskiej Ostrawy, który rozegrał mecz towarzyski z miejscowym Sokołem.

Zwyciężyli goście czescy w stosunku 9:5.

Europa

„Demon wielkiego miasta"

„Demonem wielkiego miasta" jest żądza złota, nieprzeparte pragnienie zdobycia za wielką cenę bogactwa, dorobienia się chociażby drogą zbrodni i występku. Opętani demonem chciwości złodzieje samochodowi nietylko kradną ale i mordują każdego, — kto staje na drodze ich zamierzeń. Ulega pokusie i człowiek uczciwy, który dąży do zdobycia majątku dla ukochanego dziecka. Los karze go śmiercią a, dzięki energji szwagra zmarłego zemsta dosięga przywódców bandy.

Gra aktorów pierwszorzędna, zwłaszcza maleńki bohater jest przemiły.

Ika.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.25, Holandja 358.80 — 358.75, Londyn 30.23 — 30.19, Nowy Jork 7.45, Nowy Jork (kabel) 7.46, Paryż 35.09, Praga 26.53, Szwajcarja 172.30, Stokholm 155.50, Włochy 46.39.

Z Tow. Eugenicznego

W czwartek, dnia 8 czerwca r. b., o godz. 20 min. 15, w lokalu własnym (Nowy Świat Nr. 1) odbędzie się doroczne Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, Oddział Warszawski.

—o—

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

4)

— Panie plutonowy, przecież one są czyste — próbuje sprzeciwić się uczeń.

— Pełno błota, a wy mówicie, że są czyste? Zaraz wam pokażę — rzekł podoficer i obrócił but podeszwą do góry. Niestety, buty czyszczono także starannie i od spodu; służbowy odetchnął, lecz trochę zawcześnie, gdyż plutonowy wyciągnął szpilkę, którą wydłubał z pod podkówki na obcasie trochę brudu.

— A to co jest? Obudź go, niechaj oczyści natychmiast i zamelduje się u was.

— Tak jest — odrzekł zgnębiony uczeń.

Podoficer przyczepiał się, do czego tylko mógł. Trochę kurzu na poręczy łóżka, malutka słomka na podłodze — wystarczały, aby zbudzić śpiącego. Zatrzymał się nad łóżkiem Burga.

— Co? tutaj buty nie stoją na baczność?

„Na baczność" — to znaczy stopy, złączone w piętach, tak, aby tworzyły sześćdziesięciostopniowy kąt. Burg udawał, że śpi. Uczeń służbowy poprawił buty według żądania, ale plutonowy wrzasnął:

— Co takiego? Niechaj sam wstanie i poprawi. Niańki mu potrzeba?

— Panie plutonowy niedawno sam sprawdzałem w tej drużynie i wszystko było dobrze, widocznie, gdy wracałem, to w ciemnościach poruszyłem trochę but, tak, że się skrzywił.

Nic jednak nie pomogło — i Burg musiał wstać, by posunąć lewy but parę centymetrów wbok. Tymczasem ten bydlak wyjął z kieszeni taśmę centymetrową i zaczął sprawdzać ubranie sąsiada, złożone w tak zwaną „kostkę", czyli kwadrat o wymiarach trzydzieści cm. na trzydzieści cm.

— Obudzić natychmiast! Tu brakuje półtora centymetra do przepisowych wymiarów — rozkazał głośno, nie zważając na śpiących i poszedł dalej „sprawdzać porządek", podczas, gdy służbowy napróżno usiłował ściągnąć z łóżka winowajców wielkiego przestępstwa.

— Kto jest tutaj dyżurny? Pełno słomy. Zaraz posprzątać — pastwił się podoficer, zobaczywszy źdźbło słomy i służbowy musiał budzić kolegów.

— Wstawaj! Tu jest nieporządek.

— Daj mi spokój. Zamiatałem trzy razy.

— Wstawaj, bo zapiszę do raportu.

— Zapisz sobie i odwal się prędzej, bo jeszcze uszkodzę ci fizjognomję — buntował się we śnie kolega.

— Baczność! Natychmiast wstać i pozbierać wszystko rękami — ryknął na cały głos plutonowy, a jednocześnie ściągnął koc i postawił „nieporządnego" rekruta na baczność.

— Klęknij! Jak się nazywacie?

— Rekrut Schober! — odrzekł, klękając gołemi nogami.

— Podnieść w tej chwili słomkę zębami!

Schober się zawahał.

— Prędzej do cholery ciężkiej, bo zaraz odprowadzę na wartownię.

— ?

— Słyszycie Schober? Daję wam rozkaz!

Schober pochylił się nad słomką, napróżno usiłując wziąć ją w zęby. W tym momencie plutonowy pchnął zgóry ogoloną głowę, aż stuknęła o kamienną posadzkę. Schober się podniósł.

— Gdzie macie słomkę?

Okazało się, że kawałek słomki wlazł gdzieś pomiędzy zęby, tak, że zginął dowód winy.

— Pamiętajcie, że na drugi raz zapiszę was do raportu — groził podoficer.

— Co to za bydlę nie daje spać? — zawołał ktoś w drugim końcu sali, lecz plutonowy udał, że nie słyszy.

— Zgasić światło służbowy! — podtrzymał inny.

— Może ja zgaszę światło, panie plutonowy? Mam elektryczną latarkę, więc można będzie wszystko sprawdzić — zaproponował uczeń, którym nie był nikt inny, tylko Einkranz, zawsze przytomny wobec wymysłów podoficerów. Inny na jego miejscu jeszcze sam wyszukiwał dziury w całem, byleby tylko się przypochlebić „starszemu", ale Willy Einkranz nie był nigdy karjerowiczem, a więc nie był materjałem na zawodowego oficera.

— Co wy będziecie mnie uczyć? — zaczął denerwować się plutonowy. — Ja wam zapiszę uwagę w książce służbowej, jeszcze tylko raz otworzycie swój cywilny pysk. Ja was odzwyczaję od cywilistycznychh kawałów! — Machnął dłonią po wierzchu szafki i spojrzał na przybrudzone palce:

— Błoto na szafce! Jak wy pełnicie służbę? Kto tutaj śpi? Pójdziecie obaj do raportu!

Einkranz starł ręką rzekomy kurz, ale dłoń była czysta. Pokazał to plutonowemu.

— Panie plutonowy, na szafce niema kurzu, ten brud to od pasty, którą smaruje się buty. Pan plutonowy zapomniał widać...

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.